



ROK XVIII 28.11.2008 r. 2,00 zł (w tym VAT 0%) ISSN 1231-9333

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

„TRÓJCA” IDZIE POD SAMORZĄD

Decyzja już zapadła. Urząd Rady Ministrów przekaże swój Ośrodek Receptyjno-Wypoczynkowy „Trójca” w Trójcy gminie Ustrzyki Dolne. Termin formalnego przekazania wyznaczono na 19 grudnia.



Fot. T. Szewczyk

- Od ponad roku zabiegaliśmy o to, żeby przejąć ten ośrodek – mówi ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. - Wystąpiliśmy do URM-u o przekazanie go na rzecz gminy. Pierwsze kroki zostały poczynione o wiele wcześniej. Gmina jeszcze na mocy decyzji wojewody krośnieńskiego stała się właścicielem gruntu, na którym ośrodek się znajduje. Kiedy pojawiła się informacja, że URM będzie rezygnował z części rządowych ośrodków wypoczynkowych, podjęliśmy rozmowy z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Kancelaria potraktowała

nasz wniosek poważnie i nie szukała przeszkód. Bardzo rzeczowo podszedł doń zast. dyrektora ds. zarządzania i restrukturyzacji Centrum Obsługi Kancelarii Prezesa RM Marcin Gawroński. W dużej mierze dzięki niemu sprawa nabrała tempa.

Dotychczasowi dysponenti ośrodka postanowili z niego zrezygnować „z powodu zbędności nieruchomości dla realizacji celów statutowych Kancelarii Prezesa RM.” Początkiem listopada wojewoda podkarpacki podjął ostateczną decyzję o przekazaniu „Trójcy” na rzecz

ustrzyckiej gminy. Radni gminni 14 listopada jednogłośnie przyjęli uchwałę o utworzeniu Międzyszkolnego Ośrodka Edukacji i Wypoczynku w Trójcy. Podmiot ten będzie zarządzał ośrodkiem po przejściu go przez gminę. „Obiekt będzie wykorzystywany jako zielona szkoła, jako baza turystyczna dla udających się w pobliskie góry czy też ośrodek pobytowy dla sportowców wyciecznych różnych dyscyplin” i stanie się „cennym uzupełnieniem systemu usług turystycznych”.

c.d. na s. 7

Z krwi Pospolita tworzyli Rzecz

Polska w tym roku obchodziła 90-lecie odzyskania niepodległości. To fakt, że 90 lat temu spełniło się marzenie co najmniej pięciu pokoleń Polaków: Polska odrodziła się jako suwerenne państwo. Jednak niepodległość nie została wówczas odzyskana na zawsze. W ciągu tych 90 lat trzeba się było o nią jeszcze wiele razy upominać, trzeba było jej bronić lub na nowo walczyć o jej odzyskanie.



W miejscach pamięci narodowej złożono kwiaty i wieńce Fot. A. Górski

Właśnie walkę Polaków o niepodległość, a potem o jej zachowanie czy odzyskanie przypomnieli montaż słowno-muzyczny „Żeby Polska była Polską”, przygotowany przez uczniów Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych pod kierunkiem Moniki Woźniak i Wiolety Wielgosz. Stanowił on najważniejszą część akademii, która 11 listopada odbyła się w Ustrzyckim Domu Kultury.

c.d. na s. 6

Ustrzycka gmina otrzymuje z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego duże pieniądze i za rok będą...

Wodociągi w Dźwiniaczu i Stańkowej

Zarząd Województwa Podkarpackiego 18 listopada dokonał wyboru pierwszych inwestycji do dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego w l. 2007-2013. W ramach tego programu Podkarpacie ma do wykorzystania 1 mld 136 mln euro.

Na posiedzeniu 18 listopada Zarząd Województwa Podkarpackiego dokonał oceny wniosków, dotyczących zaopatrzenia w wodę oraz infrastruktury przeciwpowodziowej i racjonalnej gospodarki zasobami wodnymi. W oparciu o listę rankingową, będącą wynikiem oceny wniosków pod względem merytorycznym przez komisję konkursową, wybrano 32 projekty do dofinansowania, przeznaczając na nie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego prawie 190 mln zł.

Do realizacji wybrano 16 projektów dotyczących infrastruktury przeciwpowodziowej (dofinansowanie ponad 133 mln zł) i 16 - związanych z zaopatrzeniem w wodę (dofinansowanie ponad 56 mln zł).

W tej drugiej grupie jest projekt zgłoszony przez samorząd ustrzycki „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminie Ustrzyki D. - budowa wodociągu wiejskiego w Dźwiniaczu Dolnym i Stańkowej”.

c.d. na s. 7

Pranie dywanów, wykładzin, tapicerki samochodowej i meblowej.
FHU „Barka”
Czarna Góra 88b
Tel. 013 461 9264,
kom. 501 798 701.

POLISH AIRLINES LOT Orbis Travel AGENT
NAJTAŃSZE BILETY LOTNICZE I AUTOKAROWE !!!
KURIER sp. z o.o. tel. 13 46 46 720
Kazimierza Wlk. 6 tel. 13 46 46 724
38-500 Sanok www.kurier-sanok.pl

Europejski Fundusz Leasingowy
Lider rozwiązań finansowych
AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wlk 6
Tel.: (013) 4642264, (013) 4642266

PODŁOGA • PODBITKA • SZALÓWKA
ZAKŁAD W UKAWICY PPD tel. 013 469 11 40
ZAKŁAD W KRÓSCIEŃKU DANKROS tel. 013 461 24 24
ŚWIERK SYBERYJSKI SOSNA KARELSKA

WEŁNA ROCKWOOL
RABAT do -40%
MEGA ROCK WOOL
ABP PANELE, DOCIEPLENIA
Ustrzyki Dln. ul. 29 listopada 31 za kinem, tel. 461 23 94

„PROFIL”
Sanok ul. Okulickiego 8 tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Producent siatki ogrodzeniowej

POD KARPAKCI BANK NIERUCHOMOŚCI
NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08
SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl
Komputerowe Badanie Samochodów i Elektromechanika.
Naprawa rozruszników i alternatorów, naprawy mechaniczne i elektroniczne samochodów.
Zadwórze 4, 38-700 Ustrzyki Dolne (8 km od Ustrzyk Dolnych)
tel. 508 153 375, 508 153 376

INFORMACJE

Go cztery rady, to nie jedna

Taka debata odbyła się po raz pierwszy. W sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. 14 listopada wspólnie obradowały cztery samorządy: Rada Powiatu Bieszczadzkiego, Rady Gmin Czarna i Lutowska oraz Rada Miejska Ustrzyk Dolnych.



Fot. T. Szewczyk

Wspólne posiedzenie czterech rad dotyczyło czterech tematów: dróg, promocji „Natury 2000” i ochrony zdrowia. Najdłuższa i najbardziej ożywna była część drogowa. Starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior przedstawił, co powiat w tej materii zdołał. - Poprawa stanu dróg powiatowych była oczkiem w głowie samorządu powiatu - mówi K. Gąsior. - W ciągu kilku ostatnich lat na utrzymanie, remonty i modernizację naszej infrastruktury komunikacyjnej poszły bardzo duże pieniądze.

Powiat bieszczadzki zarządza drogami o łącznej długości ok. 200 km. Dzięki pozyskaniu pieniędzy z zewnątrz, głównie z programów unijnych (prawie 10 mln zł), a także pomocy nadleśnictw i samorządów gminnych, udało się zmodernizować ok. 40 km dróg. Pilnego remontu wymaga jeszcze ok. 70 km dróg powiatowych.

Nikt ze stanu dróg w powiecie bieszczadzkim nie może być do końca zadowolony, ale trzeba docenić to, co zrobiono. Mało kto zdaje sobie sprawę, że - jak wynika z analizy Instytutu Badawczego Dróg i Mostów - stan techniczny dróg powiatowych w Polsce jest katastrofalny: 90% dróg powiatowych oraz blisko 80% mostów, przepustów i tuneli na drogach powiatowych wymaga remontów. Na takim tle drogi w powiecie bieszczadzkim nie wyglądają najgorzej.

Wszystkie biorące udział w posiedzeniu samorządy podjęły uchwały, wyrażające stanowczy sprzeciw wobec planów objęcia siecią „Natura 2000” kolejnych obszarów gmin Czarna i Ustrzyki Dolne. - Możemy sobie protestować, a i tak „góra” zrobi to, co będzie chciało - mówi jeden z radnych. - Przeciwnie przy tworzeniu „Natury 2000” nikt nie pytał samorządów o zdanie.

Sytuację w ochronie zdrowia przedstawił p.o. dyrektor ustrzyckiego SP ZOZ Marceli Kuca. Z jego wystąpienia wynika, że sytuacja jest trudna, lecz podejmuje się działania, które powinny ją uzdrowić. Wiąza się one głównie z rozszerzeniem zakresu usług medycznych i zwiększeniem ich ilości, a także z obniżeniem kosztów funkcjonowania szpitala.

- To było pierwsze wspólne posiedzenie czterech samorządów - mówi przewodniczący RPB Piotr Korczak. - W przyszłości będziemy to praktykować częściej, bo jest sporo spraw, które dotyczą nas wszystkich i które musimy wspólnie rozwiązywać. Postanowiliśmy, że będziemy organizować takie sesje co najmniej dwa razy w roku.

t. s.

Panu Zygmuntovi Krasowskiemu
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i pracownicy
Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego
w Ustrzykach Dolnych

Wicestarście bieszczadzkiemu
Zygmuntowi Krasowskiemu
wyrażamy głębokie współczucie
z powodu śmierci

OJCA

- Rada i Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego
oraz pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ustrzykach Dolnych

Lepiej segregujemy, mniej płacimy

Ustrzyki Dolne zaliczane są do czołówek polskich gmin, jeśli chodzi o działania proekologiczne. Potwierdzają to zdobyte w ciągu kilku ostatnich lat nagrody i wyróżnienia, m.in. trzy tytuły laureata w Narodowym Konkursie Ekologicznym „Przyjaźni Środowisku”, tytuł „Mecenasa Polskiej Ekologii”, nagroda w konkursie „Nasza gmina w Europie” i wyróżnienie w Konkursie Ministra Środowiska „Lider Polskiej Ekologii”.

- Cieszymy się, że nasze dokonania są dostrzegane i doceniane - mówi ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. - Dbałość o środowisko kosztuje i to kosztuje немало. Gdyby podsumować nakłady na inwestycje, które temu służą (m.in. kanalizacja, oczyszczalnia ścieków, stacja segregacji odpadów), są to grube miliony.

Działania proekologiczne to nie tylko wielkie inwestycje, ale także kształtowanie właściwych postaw mieszkańców poprzez mechanizmy finansowe (np. nieodpłatne odbieranie odpadów



Wbrew obawom stacja segregacji osiąga coraz lepsze efekty - ilość odzyskiwanych z odpadów surowców wtórnych rośnie

Fot. T. Szewczyk

segregowanych) i podnoszenie świadomości ekologicznej. Tej ostatniej sferze dotyczy realizowany obecnie projekt „Edukacja ekologiczna - gospodarka odpadami i surowcami wtórnymi w gminie Ustrzyki D.” Wartość tego projektu wynosi 18750 zł (z tego 12400 zł stanowi dotacja z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie).

Zasadniczym celem tego projektu jest popularyzacja prawidłowego sortowania odpadów. Jego osiągnięcie mają przybliżyć materiały poglądowe, m.in.:

film edukacyjny, ulotki, plakaty, banery, foliogramy, tablice edukacyjne, kalendarzyki i kalendarze na 2009 r. z terminami odbioru odpadów w poszczególnych miejscowościach.

- Na segregację odpadów kładziemy duży nacisk - stwierdza H. Suluja. - Z roku na rok koszty ich składowania poważnie rosną. Im więcej uda się odzyskać surowców wtórnych, tym mniej śmieci będzie się wywozić na wysypiska. Ma to bezpośrednie przełożenie na poziom wzrostu opłat za odpady, które obciążają mieszkańców.

h. t.

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.: - Zarząd Fundacji Karpackiej - Polska do Sanoka na I Karpackie Forum Biznesu „Przed wszystkim przedsiębiorczość”;

- Stowarzyszenie Polskich Mediów do restauracji libańskiej „La Cedre” w Warszawie na „Wieczór libański” z wystąpieniem ambasadora Libanu w

Polsce Hikmata Aouada oraz z promocją książki „Prorok” Khalilla Gidrana; - przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. na wspólną sesję rad powiatu bieszczadzkiego oraz gmin Czarna, Lutowska i Ustrzyki D.

- Fundacja Dobre Życie, Fundacja Polski Chleb, Cech Piekarzy w Warszawie, lekarze i naukowcy do Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie na konferencję „Chleb na zakwasie na każdym stole”;

- Belgijska Izba Handlowa do Warszawy na X edycję Dni Belgijskich w Pol-

sce „Belgia bliżej Polski”;

- Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Lokalnych Komańczy „Wilk” na spotkanie podsumowujące realizację projektu „Zadowolone mamy to szczęśliwe dzieci”;

- Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego do Centrum Kultury w Łęcznej na spotkanie poświęcone tradycji i kuchni żydowskiej oraz promocję książki „Łączna w blasku szabasowych świec”;

- Stowarzyszenie Polskich Mediów na dziennikarską sesję turystyczno-szkoleniową do Libanu;

- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Ustrzykach D. do Ustrzyckiego Domu Kultury na II Podkarpacki Przegląd Zespołów Tanecznych Szkolnictwa Specjalnego „Zatańcz z nami”.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Pani Barbarze Pabis
- skarbnik powiatu bieszczadzkiego -
szczerze współczujemy z powodu śmierci
MAMY

- Rada i Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego
oraz pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ustrzykach Dolnych

Pani Barbarze Pabis
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MAMY
składają

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i pracownicy Specjalnego
Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Ustrzykach Dolnych

Łączymy się w smutku z

Zygmuntom
Krasowskiemu
po śmierci jego
TATY

- pracownicy
i współpracownicy
„Gazety Bieszczadzkiej”

„Gazeta Bieszczadzka” - Regionalny dwutygodnik samorządowy. Adres redakcji: 38 - 700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31; tel. (013) 461-28-16, fax. (013) 461-28-16. Redaguje zespół. Redaktor naczelny Tadeusz Szewczyk. Wydawca: „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe, ul. 29 Listopada 31, tel. fax. (013) 461-28-16, e-mail: bieszczadzka@poczta.wp.pl. Konto: BS Ustrzyki Dolne, nr konta: 1326-37011-111/01; IBAN: 968621 0007 2001 0000 1326 0001. Ogłoszenia i reklamy: za 1 cm2 wewn. numeru; 1,00 PLN - na 1 str. - 2,00 PLN; na ostatniej str. - 1,50 PLN. Nekrologi: 30,00 PLN za moduł o wym. 10 cm x 5 cm. Teksty sponsorowane: 30 PLN za 1 str. znormalizowanego maszynopisu. Ogłoszenia drobne (do 20 wyrazów) - 5,00 PLN. Do cen należy doliczyć podatek VAT. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Łamanie: Adam Leń. Warunki prenumeraty określa kolporter: „RUCH” S.A. Oddział w Rzeszowie. Druk: DjaF Kraków. Czasopismo stowarzyszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Nakład 1500 egzemplarzy.

INFORMACJE

KPOLICYJNA KRONIKA

Na ul. Przemysłowej w Ustrzykach D. 5 listopada doszło do zderzenia forda, kierowanego przez Tomasza A., z fiatem 126p, prowadzonym przez Artura G. Kierowca malucha był w stanie po spożyciu alkoholu - 0,48 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Łukasz K. 6 listopada zgłosił policji włamanie do sklepu spożywczo-przemysłowego w Hoszowie. Złodziej po wybiciu szyby w drzwiach dostał się do środka i ukrał alkohol, papierosy i pieniądze. Łączna suma strat to 1000 zł.

W Ustrzykach D. na ul. Pionierskiej 7 listopada kierująca Citroenem Teresa B., skręcając w drogę osiedlową, nie zachowała należytej ostrożności i najechała na daewoo matiz, prowadzony przez Izabelę M.

Kierujący fordem escortem Zenon R. oraz jadący volvo Andrzej N. 7 listopada w Średniej Wsi nie zachowali bezpiecznej odległości w trakcie wymijania się, wskutek czego doprowadzili do zderzenia się obu pojazdów lusterkami bocznymi.

Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. patrol drogówki z miejscowej KPP 7 listopada zatrzymał do kontroli drogową Dariusza S., który kierował skodą, będąc w stanie nietrzeźwości. Miał 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

W Ustjanowej Dolnej 8 listopada miała miejsce kolizja drogową. Nieustalony kierowca, prowadzący najprawdopodobniej ciemnozielony samochód terenowy lub van, zjechał drogą jadącemu motorowerem Krzysztofowi S. Poszkodowany doznał ogólnych potłuczeń. Sprawę wyjaśnia KPP w Ustrzykach D.

Z pozostawionego w lesie w okolicy Strzebowski ciągnika LKT 8 listopada jakiś złodziej ukrał akumulatory. Sprawca wybił również szyby w stojącym opodal samochodzie ciężarowym „Zil”. W wyniku kradzieży akumulatorów i wybicia szyby straty poniosł mieszkaniec Woli Matiaszowej. Sprawę prowadzi KPP w Lesku.

W Krościenku 8 listopada spalili się strych drewnianego budynku mieszkalnego. Wartości strat nie ustalono. Prawdopodobnie do pożaru doszło w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej lub nieszczelności instalacji kominowej.

Danuta M. zgłosiła 8 listopada policji, że pod koniec października jakiś złodziej ukrał na jej szkodę dwie krowy wartości ok. 7000 zł. Krowy zostały skradzione z pastwiska w Rosolinie.

W Polanie 9 listopada kierujący audi Stanisław P. nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i najechał na tył renaulta megane prowadzonego przez Mieczysława Sz.

W Ustjanowej Górnej 9 listopada doszło do kolizji drogowej forda eskorta, którym kierował Tadeusz K., i audi, prowadzonego przez Krzysztofa N.

Na Jeziorze Solińskim 10 listopada wyrzuciła się łódź, z której trzej mężczyźni łowili ryby. Jeden z wędkarzy wpadł do wody i został uratowany przez woprowców. Z powodu wy-

chłodzenia organizmu został on przewieziony do szpitala. Był nietrzeźwy.

W Olszanicy 10 listopada kierujący audi Bartłomiej K. nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i najechał na tył volkwagena polo, prowadzonego przez Roberta C.

Krośnianin Dariusz Z. 10 listopada zgłosił w ustrzyckiej KPP włamanie do pomieszczenia gospodarczego na terenie budowy domu w Ustrzykach D. Złodziej po zerwaniu skobla wszedł do środka i ukrał pilarkę spalinową i elektryczną, spawarkę, wyrzynarkę oraz dwie szlifarki kątowe. Wartość skradzionych narzędzi poszkodowany wycenił na 2200 zł.

W trakcie interwencji w jednym z mieszkań w Lesku 10 listopada policjanci zatrzymali do wytrzeźwienia Zbigniewa F., który będąc nietrzeźwy, wszczął awanturę wobec swojej bylejżony.

Łukasz W. 11 listopada powiadomił KPP w Lesku, że w nieznanymi okolicznościach zginęły mu dokumenty, karty bankomatowe i pieniądze.

W Chmielu 11 listopada spalilo się poddasze - będącego własnością Tadeusza B. - murowanego budynku gospodarczego oraz składowane tam siano. Policjanci ustalają przyczyny pożaru.

W nocy - pomiędzy godz. 1.00 a godz. 6.00 - 11 listopada ktoś porysował karoserię seata toledo. Właściciel auta oszacował straty na 1200 zł. Z kolei w fordzie mondeo nie tylko porysowano karoserię, ale i wybito tylną szybę. Jego właściciel oszacował szkodę na 2700 zł. Obydwa auta były zaparkowane obok hali sportowej w Lesku. Sprawę prowadzi KPP w Lesku.

W jednym z leskich sklepów 12 listopada ujawniono wprowadzenie do obiegu fałszywego banknotu o nominale 200 zł. Sprawę prowadzi KPP w Lesku.

Na ul. Belskiej w Ustrzykach D. 12 listopada miała miejsce kolizja drogową, w której uczestniczyli Wojciech H., kierujący fiatem, oraz Józef F., prowadzący audi.

Mieszkaniec Polanicy Zdroju 12 listopada powiadomił policję, że w jednym z lokali w Wetlinie został okradziony. Złodziej zabrał mu portfel z dokumentami, czterema kartami bankomatowymi i pieniędzmi (800 zł).

Podczas kłótni 13 listopada pomiędzy dwoma mężczyznami - mieszkańca-

mi Mchawy i Cisowca - doszło do naruszenia nietykalności cielesnej jednego z nich. Adam M. uderzył pięścią w twarz Henryka P. W wyniku uderzenia Henryk P. doznał stłuczenia głowy i złamania kości twarzy.

Mieszkaniec Leska Edward K. 13 listopada poinformował miejscową KPP o oszustwie internetowym na jego szkodę. W portalu „Allegro” zakupił on telewizor „Grundig”, wpłacił na wskazane konto 740 zł i nie otrzymał ani telewizora, ani zwrotu pieniędzy.

Patrol policyjny z posterunku w Solinie 13 listopada zatrzymał do kontroli volkwagena transportera, kierowanego przez Czesława B. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,47 promila alkoholu.

Na skrzyżowaniu ul. 29 Listopada i ul. Rynek w Ustrzykach D. 14 listopada Adolf Sz., kierując samochodem „Suzuki”, nie zachował bezpiecznego odstępu i najechał na tył forda mondeo, prowadzonego przez Roberta T.

W Uhercach Mineralnych 14 listopada jadący renaultem łaguną Zbigniew K. podczas wyprzedzania nie zachował należytej ostrożności i uderzył w bok samochodu „Iveco”, prowadzonego przez Łukasza N.

Patrol prewencji z ustrzyckiej KPP 14 listopada zatrzymał w Ustrzykach D. do kontroli fiata 126p, którym kierował Wacław K. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,9 promila alkoholu.

Prowadzący hondę civic Michał P. 15 listopada w Polańczyku zjechał na przeciwny pas ruchu i doprowadził do bocznego zderzenia z renaultem, kierowanym przez Krzysztofa M.

Późnym wieczorem 15 listopada w Polańczyku policjanci z miejscowego posterunku zatrzymali Piotra N., który awanturował się w jednym z lokali i groził pobiciem jego pracownikom. W wydychanym powietrzu miał ponad 2 promile alkoholu. Awanturnik został przewieziony do Policijnego Dozoru Osób Zatrzymanych w Sanoku.

Jeden z mieszkańców Polańczyka 16 listopada powiadomił policję, że ze stojącego na osiedlu Panorama jego mercedesa, ktoś ukrał dwie anteny do radia CB wartości 300 zł.

Jan L., z Czarnej 17 listopada zawiadomił, że Olchowcu jakiś złodziej wybił szyby w budynku, należącym do Akademii Medycznej w Katowicach, przedostał się do środka, a następnie ukrał butlę gazową, garnki, czajnik, dwa kajaki i cztery wiosła. Łączna wartość skradzionych przedmiotów została oszacowana na 1000 zł.

Mieszkaniec Brzegów D. Jerzy Ż. powiadomił 17 listopada ustrzycką KPP, że z jego garażu ktoś ukrał pilarkę spalinową „Husqvarna” wartości 500 zł.

policyjnego forda transita przeskoczyć nie do pokonania. Policjanci, słysząc z drugiej strony Sanu krzyk, że ktoś kogoś goni z siekierą, próbowali pieszo przedostać się na drugi brzeg. Jednak rwały nurt im to uniemożliwił. Wtedy wezwali na pomoc straź pożarną. Na szczęście, samochód strażacki przejechał przez rzekę.

Groźący swojej rodzinie siekierą mężczyzna, widząc zbliżających się policjantów i strażaków, uciekł. Jego żona wraz z dziećmi znalazła schronienie u sąsiadów. Ojciec awanturnika został zabrany do sąsiedniej wioski przez córkę.

Durniejszy od kretyna

Prawdopodobnie 9 listopada w godzinach wieczornych jacyś wandalie zniszczyli tablicę reklamową, znajdującą się przy wjeździe do Ustrzyk Dolnych od strony Ustjanowej. - To zrobił ktoś durniejszy od kretyna - mówi na widok zdewastowanej tablicy jeden z przechodniów.



Wandalę zniszczyli tablicę przy wjeździe do Ustrzyk Dolnych

Fot. T. Szewczyk

Niedawno tablica reklamowa, witająca przybywających do Ustrzyk Dolnych gości, została wykonana i zamontowana na zlecenie ustrzyckiego Urzędu Miejskiego. Koszt jej wykonania - 3999 zł - pokryto z budżetu gminnego. Teraz trzeba ją będzie zdemontować i zrobić od nowa.

- Złożyliśmy w ustrzyckiej KPP wniosek o ustalenie i ukaranie sprawców zniszczenia tej tablicy - mówi sekretarz gminy Jan Buczek.

Zgodnie z tym wnioskiem policja prowadzi czynności, których celem jest wykrycie, a następnie ukaranie sprawców tego chuligańskiego wyryku.

- To bardzo przykre, że wśród naszych mieszkańców są tacy, którzy nie mają poszanowania dla wspólnego dobra - mówi rzeczniczka ustrzyckiej KPP Dorota Głazowska-Krzywdzik. - Zwracamy się do osób mających informacje w tej sprawie - z prośbą o kontakt (telefon dyżurnego policji - 013 4608399, telefon prowadzącego postępowanie - 013 4608331).

Warto dodać, iż ustrzyccy policjanci wykryli „malarzy”, którzy na początku bieżącego roku wymalowali farbą olejną napisy na znakach drogowych przy drodze powiatowej Wańkowa - Brzegi D. oraz na wiacie przystanku autobusowego w Łodynie. Byli nimi dwaj 15-latkowie: Artur S. i Bartosz D.

Wydział III Rodziny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Lesku zastosował wobec obu nastolatków środek wychowawczy w postaci upomnienia. Ponadto za zniszczone znaki drogowe rodzice chłopców mają wpłacić na rzecz Powiatowego Zarządu Dróg 550 zł. Ponadto rodzice Artura S. zostali zobowiązani do wpłacenia na konto ustrzyckiego Urzędu Miejskiego 911 zł za zniszczenie wiaty w Łodynie.

h. t.

Trzy podejścia do prawdy

W późnych godzinach wieczornych 6 listopada w Uhercach Mineralnych seat toledo wypadł z jezdni, uderzył w słup energetyczny, a następnie w ogrodzenie posesji i wpadł do rowu. Kiedy patrol policyjny z leskiej KPP przyjechał na miejsce, w unieruchomionym aucie nie było nikogo. Obok samochodu leżały zerwane przewody linii elektrycznej.

- Policjanci zastali na miejscu grupę osób, które usłyszawszy huk, wybiegły z pobliskiego baru. Jeden z mężczyzn natomiast stał na przystanku i widział, jak biały seat jechał drogą, a potem słyszał odgłosy uderzenia w słup i ogrodzenie - mówi Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP.

W policyjnej bazie danych ustalono, że auto należy do jednego z mieszkańców Soliny. Wysłano do niego patrol policyjny z posterunku w Pola-

ńczyku. Właściciela samochodu nie było w domu. Jego żona powiedziała, że gdzieś pojechał.

W tym czasie penetrujący Uherce policjanci zauważyli dwóch idących mężczyzn. Jeden z nich odpowiadał podanemu przez świadków rysopisowi kierowcy seata. Mężczyzna ten w rozmowie z policjantami stwierdził, że dwie godziny wcześniej ktoś mu ukrał samochód, a on wraz z kolegą w poszukiwaniu auta... doszedł do Uherce. Ponieważ ta wersja za bardzo się kupy nie trzymała, policjanci nie dali jej wiary. Wówczas właściciel seata przyznał się, że wraz z kolegą jechał tym samochodem, ale ani on, ani kolega nie kierowali. Za kierownicą siedział ktoś inny, kogo oni... w ogóle nie znają. Również tej wersji przebiegu zdarzeń policjanci nie kupili.

Właściciel pojazdu Marek S. został poddany badaniu alkomatem. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,7 promila alkoholu. Towarzysząc mu Leszek O. odmówił poddania się badaniu. Kiedy usłyszał, że w takim razie będzie musiał oddać krew do badania, zdecydował się dmuchać. Miał 2,1 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Obaj nietrzeźwi mężczyźni zostali przewiezieni do Policijnego Dozoru Osób Zatrzymanych w Sanoku w celu wytrzeźwienia. Następnego dnia Marek S. przyznał się, że to on feralnego wieczoru kierował samochodem.

- Właściciel seata stanie przed sądem i będzie odpowiadał za przestępstwo prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości - dodaje K. Antosz-Ulan.

h. t.

Z siekierą za rodziną

Wieczorem 8 listopada policjanci zostali wezwani telefonicznie na interwencję domową. Pijany mieszkaniec leskiego Zasania pobił żonę i ojca oraz groził domownikom siekierą.

Patrol bardzo szybko wyjechał, ale miał kłopoty z dotarciem na miejsce. Do posesji awanturnika nie można było dojechać. Rzeka okazała się dla

INFORMACJE

Dotarli do Rajskiego

Rano 8 listopada w Rajskim funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Czarnej Górnej zatrzymali sześciu nielegalnych imigrantów z Wietnamu. Oprócz nich zatrzymano także dwóch mężczyzn - Polaka i Ukrainca, którzy uczestniczyli w zorganizowaniu ich wyprawy.



Fot. BiOSG

Grupa Wietnamczyków składała się z pięciu mężczyzn i jednej kobiety. Wszyscy mieścili się w przedziale wiekowym od 23 do 38 lat.

Wietnamczycy, prowadzeni przez Ukrainca, przekroczyli „zieloną granicę” pieszo. Trasa ich wędrówki była trudna, bo wiodła z Ukrainy przez wysokie Bieszczady. Po polskiej stronie oczekiwał na nich Polak, mieszkaniec Warszawy. Dzień wcześniej przyjechał on w Bieszczady swoim samochodem i miał przewieźć nielegalnych imigrantów z Bieszczad w głąb Polski. Później mieli zamiar przedostać się na Zachód – relacjonuje rzeczniczka BiOSG kpt. Elżbieta Pikor.

Wietnamczycy po przeprowadzeniu przewidzianych prawem czynności zostali zgodnie z postanowieniami umowy o readmisji przekazani z powrotem na Ukrainę. Polaki i Ukrainiec, którzy uczestniczyli w zorganizowaniu przetrzutu, zostali oddani do dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Lesku. Za tego rodzaju przestępstwo grozi im kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

a. z.

Miś Ratownik w Lutowiskach

Uczniowie kl. I-III Szkoły Podstawowej w Lutowiskach uczestniczą w realizacji projektu pod nazwą „Akademia Misia Ratownika”. Jest to próba zespolenia różnych programów, dotyczących bezpieczeństwa dzieci, opracowanych przez szkoły, świetlice, organizacje pozarządowe, firmy ubezpieczeniowe i motoryzacyjne.



Fot. S Lut.

Gruzini zatrzymani w Siankach

W najbardziej na południowy-wschód wysuniętym rejonie naszego kraju 4 listopada funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Stuposianach zatrzymali dwóch obywateli Gruzji. Przez zieloną granicę przedostali się oni do Polski z terenu Ukrainy.

Przekroczyli granicę nocą w zalesionym terenie górzystym (700-1000 m n.p.m.) – informuje rzeczniczka Bieszczadzkiego Oddziału SG kpt. Elżbieta Pikor. - W nocy, gdy temperatura powietrza obniżyła się do kilku stopni Celsjusza, rozpalili w lesie niewielkie ognisko. Mieli ze sobą suchy prowiant. Po dojeździe do utwardzonej drogi przebrali się w czyste ubrania i zmienili buty. Zmiana odzieży i obuwia miała na celu - jak zeznali po zatrzymaniu Gruzini - zmylenie prowadzonego po ich śladach pościgu.

Jednak ten fortel na niewiele się zdał. W pobliżu Sianek obaj Gruzini zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy z PSG w Stuposianach. W trakcie prze-



Podróż na Zachód zakończyła się w okolicy Sianek

Fot. BiOSG

stuchania powiedzieli, że Polska była dla nich jedynym krajem tranzytowym. Zamierzali się przedostać do któregoś

z krajów Europy Zachodniej i tam podjąć pracę.

a. z.

Nie Gruzini, nie Rosjanie, ale...

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krościenku wieczorem 8 listopada w Bandrowie zatrzymali do kontroli dwóch mężczyzn, idących od strony granicy z Ukrainą. Obaj nie mieli przy sobie żadnych dokumentów. Z pogranicznikami porozumiewali się po rosyjsku.

Obaj mężczyźni zostali przetransportowani do Placówki Straży Granicznej w Krościenku. W trakcie wyjaśnień podawali się za Gruzinów. - Być może liczyli, że uda im się dzięki temu uzyskać status uchodźców – mówi jeden z oficerów krościeńskiej PSG.

Później jeden z nich twierdził, że jest Rosjaninem, a drugi podtrzymał, że jest obywatelem Gruzji. Ostatecznie zaś ustalono, że obaj tak na-

prawdę są obywatelami Mołdawii. Mołdavianie w nocy przekroczyli nielegalnie granicę ukraińsko-polską, a potem przez cały dzień wędrowali przez bieszczadzkie lasy. Zamierzali przez Polskę przedostać się do Europy Zachodniej.

Na podstawie umowy o readmisji obydwoj Mołdavianie zostali przekazani stronie ukraińskiej.

a. z.

Mercedes z trefnym dowodem

Podczas odprawy granicznej na przejściu drogowym w Krościenku 5 listopada obywatel Ukrainy posłużył się podrobionym dowodem rejestracyjnym. Grozi mu za to nawet kara pozbawienia wolności od 3 do 5 lat.

W czasie odprawy granicznej funkcjonariusze PSG Krościenka stwierdzili, że dowód rejestracyjny mercedesa, którym podróżował obywatel Ukrainy, jest podrobiony. Służące do badania autentyczności dokumentów urządzenie specjalistyczne wykazało brak w dowodzie rejestracyjnym mercedesa niektórych zabezpieczeń.

Kierowca mercedesa został zatrzymany. Postawiono mu zarzut posłużenia się w trakcie odprawy granicznej podrobionym dokumentem. Grozi za to kara grzywny lub kara pozbawienia wolności na okres od 3 do 5 lat.

a. z.

Wina VIN-u

Do odprawy granicznej na przejściu w Krościenku 25 października zgłosił się Słowak z Medzilaborzec. Chciał jechać na Ukrainę i... nie pojechał.

W trakcie kontroli funkcjonariuszowi PSG Krościenko podejrzane wydało się pole numerowe pojazdu, tzw. VIN (Vehicle Identification Number). Podczas dokładnych oględzin okazało się, że pole numerowe należącego do Słowaka samochodu „Volvo 40 GL” zostało przerobione i jest niegodne z dowodem rejestracyjnym.

W związku z tym po konsultacji z Prokuraturą Rejonową w Lesku podejrzane auto wraz z kierowcą zostało przekazane do dyspozycji KPP w Ustrzykach Dolnych.

a. z.

Miś Ratownik uczył dzieci

Lescy policjanci 6 listopada spotkali się z uczniami kl. I-III Szkoły Podstawowej w Lesku. W czasie zajęć z policjantami dzieci zapoznawały się z zasadami bezpiecznego poruszania się po drogach publicznych. Lekcje z policjantami to część „Akademii Misia Ratownika”.



Dzieci otrzymały naklejki odblaskowe

Fot. KPP Lesko

Uczniowie dowiedzieli się, jak należy się zachowywać w drodze do i ze szkoły, zaprezentowali wykonane przez siebie mapki z własną trasą „szkoła-dom” oraz rozmawiali na temat konieczności noszenia elementów odblaskowych w porze wieczorowo-nocnej – informuje Katarzyna Antosz-Ulan z KPP w Lesku. - Na koniec dzieci otrzymały odblaskowe naklejki na plecaki i odśpiewały piosenkę „Miś Ratownik uczy dzieci”.

„Akademia Misia Ratownika” to projekt skierowany do uczniów kl. I-III szkół podstawowych. Jego głównym celem jest zmniejszenie liczby wypadków z udziałem najmłodszych oraz ochrona ich przed przemocą i uzależnieniami. Podczas cyklu spotkań z Misiem Ratownikiem - maskotką służb ratownictwa - dzieci uczą się także profilaktyki przeciwpożarowej i udzielania pierwszej pomocy.

Inicjatorem i głównym organizatorem projektu jest Stowarzyszenie Laboratorium Troski. Patronat nad projektem objęły Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komenda Główna Policji, Komenda Główna Straży Pożarnej, Wojewoda Podkarpacki, Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie oraz Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie.

h. t.

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

270 zabytków w jednym tomie

Marta Michałowicz - Kubal

Zamki, dwory i pałace
województwa podkarpackiego

Zamek, pałac, dwór - to pojęcia używane czasem zamiennie na określenie obiektów architektonicznych. Rozróżnienie, który zabytek jest zamkiem, pałacem czy dworem nie zawsze jest oczywiste, a nierzadko bywa kontrowersyjne (piśmiennictwo poświęcone architekturze rezydencjonalnej zawiera różne określenia tych samych obiektów). Stąd (ale nie tylko przez terminologię) nie ma wyzwania czekało Martę Michałowicz-Kubal, autorkę książki „Zamki, dwory, pałace województwa podkarpackiego”.

Jak sama zaznacza we wstępie, dzisiejsze województwo podkarpackie to tereny dawnych województw ruskiego, krakowskiego, sandomierskiego i belskiego, zamieszkiwane w odległych wiekach przez najbogatsze i najbardziej wpływowe rody Rzeczypospolitej. Pomimo dziejowych wydarzeń, nie ma liczba magnackich pałaców, staropolskich dworców, zamków

czy ruin dawnych siedzib rycerzy i ziemian przetrwała do dzisiaj. W książce opisano 270 zabytków architektonicznych.

Jest to pierwsza publikacja, która przybliży wszystkie istniejące zabytki architektury rezydencjonalnej w obecnych granicach województwa podkarpackiego. Możliwość zobaczenia czytelnych śladów założenia w postaci zarysów wałów bądź kopca uznano za kryterium „istnienia”.

Książka składa się z dwu części. W pierwszej znajduje się 37 najciekawszych obiektów, wybranych subiektywnie. Rozpoczyna ją zamek w Baranowie Sandomierskim - perła polskiego renesansu. Są tu także opisy zamków m.in. w Lesku (jego budową w I poł. XVI w. zajął się Piotr Kmita, m.in. wojewoda krakowski i marszałek wielki koronny), w Sanoku, zamku Sobień (między Załużem a Monastercem) czy XIX-wiecznego dworu w

Woli Sękowej (gościli w nim m.in. Jan Kiepura i Adam Didur). Natomiast w części drugiej zaprezentowano pozostałe zabytki architektury rezydencjonalnej, znajdujące się w granicach poszczególnych powiatów województwa podkarpackiego. M.in. na terenie powiatu bieszczadzkiego wspomniano o dworku Leszczyńskich w Łobozewie (obecnie mieści się w nim szkoła podstawowa) i nieistniejącej XVI-wiecznej warowni w Dzwiniaczu D. Wspomniano także o zabytkach zlokalizowanych na terenie powiatu leskiego (w Baligrodzie, Dziurdziowie, Hoczwi, Olszanicy, Uhercach Mineralnych) i sanockiego (w Bażanówce, Besku, Bykowcach, Falejówce, Jurowcach, Markowcach, Niebieszczańcu, Nowosielsku, Odrzechowej, Pisarowcach, Porażu, Płonnej, Sanoczku, Tyrawie Wołoskiej, Zboiskach i Zagórzcu).

Przy opisach znanych zabytkowych obiektów (np. w Baranowie Sandomierskim, Krasiczynie, Lubaczowie czy Łańcucie) podano m.in. adresy, godziny otwarcia i ich strony internetowe. Z kolei opisom zabytków w poszczególnych powiatach towarzyszy mapa z zaznaczeniem miejscowości, w których dany obiekt się znajduje. Całość uzupełnia szczegółowa mapa opisanych w książce zabytków architektonicznych wraz z krótką informacją o nich. Niewątpliwym atutem są dobre kolorowe fotografie (są także fot. czarno-białe) i dobry papier. Dla ułatwienia wyszukiwania informacji zamieszczono indeks nazwisk. O wysiłku autorki świadczy rozbudowana bibliografia, mieszcząca się na prawie siedmiu stronach.

I właściwie wszystko byłoby bez zastrzeżeń, gdyby nie drobne wpadki stylistyczne (np. „dzięki zostaniu” - s. 129 czy „powstał Dzwiniacz” - s. 190), zjedanie końcówek rodzajowych („cała wieś wraz z dworem został podpalona przez UPA” - s. 170) czy literówki („Herurtów” - s. 258, zamiast Herburów). Ale nawet te drobne błędy nie przesłaniają walorów poznawczych tej publikacji.

WD

M. Michałowicz-Kubal, *Zamki, dwory, pałace województwa podkarpackiego*, Krosno 2006

Jerzy Harasymowicz

Zmierzch

Księżyc wyszedł z rzeki otrząpał się jak pies
zapada w serce pejzaż białych jodeł jak zmierzch

I tak nie zajdę przed nocą
do domu na księżycu
może taki dom istnieje
jedyna własność jaką posiadam
i jeszcze góry te liliowe ptaki

Gdybym miał harmonijkę
zagralbym drogę do domu
drogę czy rude ścieżki
którymi wędrują zwierzęta ubrane już w sierść zimy
i wielki ptak w górze wydaje krzyk wojownika
o zagralbym ścieżki które są okay

Lecz mam ręce pod głową
i oczy śpią w cieniu daszka jak w szopie
tylko przestrzeń dudni w sercu
jak stado bizonów przeganiane z miejsca na miejsce

Gwiazdy to szarańcza światła
Zawsząd biją moje serca
Dobranoc
Zgaś sowę

(z tomu „Samotny jastrząb”)



Z. Zamoljko

Po czytaniu malowali

W bibliotece wiejskiej w Polanie 7 października odbył się konkurs czytelniczo-plastykny „W świecie książki”. Jego zwycięzcy odebrali nagrody 3 dni później na słówku, czyli porannym apelu szkolnym.



Fot. K. Smoleńska

- Konkurs ma zachęcić dzieci do czytania - mówi jego pomysłodawczyni Anna Stępniewska, wychowawczyni klas II i III. - To ma być seria konkursów, do których wciągną się też starsze klasy.

Dzieci, uczestniczące w konkursie, przygotowały do czytania dowolne fragmenty ulubionych książek, a potem malowały ilustrację do przeczytanego urywka. Jury (bibliotekarka Beata Oskorip, nauczycielka plastyki Dominika Podstawka i Małgorzata Kostańska - jedna z mam) oceniało obydwie części konkursu.

W konkursie czytelniczym wśród drugoklasistów pierwsze miejsce zajęła Marta Stępniewska, drugie - Nina Smoleńska, a trzecie - Irena Zięba. W konkursie plastyknym zwyciężyła Nina Smoleńska przed Martą Stępniewską i Ireną Ziębą. Było też kilka wyróżnień.

Z kl. III najładniej czytali Patryk Koncewicz i Witold Michno. Drugie miejsce zajęł Kuba Wytyczak, trzecie - Darek Oskorip. Konkurs plastykny trzecioklasistów wygrał Darek Oskorip. Dwa drugie miejsca zajęli Patryk Koncewicz i Witold Michno. Iza Borzęcka była trzecia.

Wielkość nagród dla laureatów konkursu ufundowała biblioteka wiejska w Polanie.

Eska

Jesień trzeba pokochać

Na pauzie w słoneczne jesienne dni warto wybiec przed szkołę, aby się trochę zrelaksować. Tu kopczyk uspany z jesiennych liści, tam przy chodniku kasztany. Wieje wiatr. Rudy liść, co nie chciał ujawnić się tej jesieni, bo wstydił się swej rudości, opadł bezwiednie na głowę pyzatego chłopca. I jak tu nie lubić jesieni!



Fot. ZSP1 UD

Na pewno lubią ją nauczycielki Bożena Bokińczuk-Szczęśny i Urszula Andruch, organizatorki konkursu dla uczniów kl. I-III SP „Jesienne wierszowanie”. Odbył się on 30 października w Zespole Szkół Publicznych nr 1.

Spotkania z jesienią przerosły się w jesienne randez-vous z poezją w roli głównej. Dominowały utwory M. Konopnickiej, J. Czechowicza, D. Gellnerowej i H. Łochockiej. Dzieci nastroiły się i wystroiły jesienią. We włosach całe mnóstwo liści, z których powstała korona, oczywiście w kolorze rudym. Jaki jest przepis na jesień? Dzieci, choć mówiły słowami poetów, okazały się najlepszymi ekspertami. Po prostu trzeba się w niej zakochać albo zaprosić ją do fryzjera. Nieobce są jej długie rozmowy, czasami spełnia prośby. Nie ma chyba człowieka, który zrezygnowałby z podróży jesiennym pociągiem do przystanku Nostalgia.

Choć wszyscy uczestnicy bardzo się starali, to nie wszyscy mogli wygrać. Najlepiej recytującym pierwszym zaskakiem był Ernest Ciosek. Drugie miejsce przypadło Elwirze Wołoszyn, a trzecie Klaudii Janczy. Drugoklasistka Natalia Piorunik nie dała się pokonać Gabrieli Strzemeckiej i Gabrieli Sidor. Była pierwsza, a jej koleżanki zajęły drugie i trzecie miejsce. Spośród uczniów klas trzecich najbardziej podobał się Dawid Ciosek. Nagrodzeni uczniowie otrzymali dyplomy, które wręczyła wicedyrektorka Małgorzata Konopka.

Dzieci do udziału w konkursie przygotowywały się pod kierunkiem nauczycielek: A. Maciuk, B. Dawidko, M. Mróz, J. Sieroń, E. Furmaniak, U. Andruch i B. Bokińczuk-Szczęśny.

M. Gergasz, K. Przybyła, K. Porańska

Przeprosiny

Ja, Dariusz Krowiak, przepraszam Krzysztofa Franczaka i jego żonę za bezprawne naruszenie dóbr osobistych przez nieprawdziwe i obraźliwe w treści sformułowania pod ich adresem, zamieszczone w dniu 11 lutego 2006 r. w portalu internetowym interwencja.inateria.pl.

Z krwi Pospolitą tworzyli Rzecz

c.d. ze s. 1



Walkę o niepodległość, o jej zachowanie czy odzyskanie przypominał montaż słowno-muzyczny „Żeby Polska była Polska” Fot. A. Górski

Narracja, teksty poetyckie i pieśni, a także scenografia autorstwa Zbigniewa Zamolójki uświadamiały, że spełnienie się w 1918 r. snu Polaków o własnym państwie nie było równoznaczne z odzyskaniem tego państwa raz na zawsze, że potem była II wojna światowa i okupacja, powstanie warszawskie, Czerwiec 56, Grudzień 70 i Sierpień 80, stan wojenny... I właściwie nie było takiego okresu, który nie wymagałby znów – jak pisał Jerzy Żuławski w wierszu „Do moich synów” – „szukania drogi przez krew i blizny do naszej wolnej Ojczyzny”.

W montażu tym wystąpili: Anna Bołkowska, Damian Sawa, Przemysław Wojtasik, Damian Goszczurny, Arkadiusz Tętnowski, Julietta Nawara, Izabela Grzebyk, Dorota Stańko, Dorota Sobek, Norbert Sobiecki, Sabina Borek, Aneta Gronkiewicz,

Adrianna Drozd, Edyta Konik, Aneta Sawa, Ewelina Tobiasz, Justyna Myśliwiec, Justyna Dzimira, Ewelina Grzesik, Joanna Kopeć, Agnieszka Olchawa, Paulina Rogozin i Joanna Turzańska.

W uroczystej akademii w UDK wzięli udział m.in. przedstawiciele władz samorządowych powiatu ze starostą bieszczadzkim Krzysztofem Gąsiorem i przewodniczącym Rady Powiatu Piotrem Korczakiem oraz gminy z burmistrzem Henrykiem Sułują i przewodniczącym Rady Miejskiej Julianem Czarnieckim. Na sali – oprócz radnych gminnych i powiatowych – byli reprezentanci organizacji kombatanckich, partii politycznych oraz stowarzyszeń i organizacji społecznych, szkół, straż pożarnej, policji, straży granicznej, urzędu celnego oraz różnych instytucji i zakładów pracy. Wśród

gości byli także przedstawiciele władz Starego Sambora z merem Iwanem Hryzem oraz Giraltovec z primatorem Janem Rubisem. Była też honorowa obywatelka Ustrzyk Dolnych Marayke van den Bout, która jest działaczką holenderskiej fundacji „Samen voor Polen”.

- Chciałem życzyć wszystkim mieszkańcom gminy Ustrzyki Dolne, wszystkim Polakom, żeby pamiętali, iż odzyskanie niepodległości nie było łatwe, że nie obyło się bez ofiar, bez wyrzeczeń – mówił Iwan Hryz.

- Życząc wszystkiego dobrego mieszkańcom gminy Ustrzyki Dolne i Polski. Współpraca między naszymi gminami trwa niedługo, a już przynosi pierwsze efekty. Wierzę, że będzie jeszcze bardziej owocna – to słowa Jana Rubisa.

- Cieszę się, że jestem tutaj, bo to jest taki ważny dzień dla Polski i dla całej Europy – powiedziała Marayke van den Bout. – Myślę, że ludzie wyrażają wnioski z historii i nasze życie we wspólnej Europie będzie się już toczyć bez wielkich wstrząsów.

Po uroczystościach w UDK w kościele p.w. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski odprawiona została msza święta w intencji ojczyzny. Po mszy wszyscy uczestnicy obchodów Święta Niepodległości, prowadzeni przez orkiestrę miejską i kilkanaście pocztów sztandarowych, przemarszerowali przez miasto. W miejscach pamięci narodowej złożono kwiaty i wieńce, oddając hołd tym, którzy dla nas – jak napisał Józef Relidziński w „Rocie” – „z krwi Pospolitą tworzyli Rzecz.”

T. Szewczyk

Świętowanie na Kresach

11 listopada w tym roku miał szczególny charakter. Okrągła 90. rocznica odzyskania niepodległości obchodzona była na różne sposoby. Bieszczadzki Oddział PTTK w Ustrzykach D. upamiętnił ten dzień, organizując jednodniowy wyjazd w okolice Lwowa oraz do samego miasta.



Kurhan upamiętniający bitwę pod Zadwórzem. Fot. M. Szewczyk

Głównym celem wyjazdu było odwiedzenie miejsc związanych z wydarzeniami z lat 1918-20, które w istotny sposób wpłynęły na losy i kształt powojennej Polski. Jednym z nich jest Zadwórze. Leżąca 40 km od Lwowa niewielka miejscowość była miejscem jednej z najkrwawszych i najważniejszych bitew wojny polsko-bolszewickiej. To właśnie tam udali się uczestnicy wycieczki. Na kurhanie pod pomnikiem upamiętniającym śmierć 313 żołnierzy - w większości młodych mieszkańców Lwowa - złożono wieńce oraz zapalono znicze. To, co wszystkim ujęło, to fakt, że zarówno pomnik, jak i mogiły są bardzo dobrze utrzymane, a na Ukrainie nie jest to powszechne, zwłaszcza w miejscach upamiętnienia historii Polski. Wieńce z Rzeszowa, Jarosławia i kilku innych miast Polski świadczą, że Zadwórze jest często odwiedzane przez naszych rodaków.

W drodze powrotnej uczestnicy wycieczki odwiedzili Cmentarz Łyczakowski i Orląt, w tym kwaterę „zadwórzaków”, gdzie pięciu z nich znalazło miejsce wiecznego spoczynku.

- Wyjazdy tego typu mają podwójne znaczenie. Owszem, ważny jest aspekt rekreacyjny, ale w tym wypadku chodziło głównie o wyraz patriotyczny. Jeszcze kilkanaście lat temu bitwa pod Zadwórzem była tematem tabu, podobnie jak cała wojna polsko-bolszewicka. Dobrze że doczekaliśmy czasów, iż możemy bez obaw świętować i upamiętniać takie wydarzenia. Cieszy, że wśród uczestników wyjazdu byli nie tylko przewodnicy i działacze PTTK, ale również sporo osób niezrzeszonych, w tym młodzież – studenci i gimnazjaliści. Dla wszystkich była to pouczająca i wzruszająca lekcja historii – podsumował wyjazd A. Leń, przewodnik przy PTTK.

/El/

To była lekcja historii!

Narodowy repertuar Dziecięcego Zespołu Tańca „Bandanki” sprawnie, ze występowaniem podczas uroczystości o charakterze państwowym. Młodzi tancerze, uczniowie Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych, 11 listopada pojechali do Błażowej i Futomy, aby tam wziąć udział w obchodach Dnia Niepodległości.



„Bandanki” złożyły kwiaty pod pomnikiem żołnierzy AK i BCh w Błażowej Fot. P. Kaczkowski

W Błażowej świętowanie rozpoczęło się od mszy w kościele p.w. św. Marcina. Potem wszyscy uczestnicy uroczystości przeszli pod pomnik poświęcony żołnierzom AK i BCh. Dzieci z „Bandanek” złożyły tam wiązanek kwiatów. Na-

stępnie część artystyczna w Gimnazjum im. Anny Jenke. „Bandanki” tańczyły mazura, krakowiaka, walca i poloneza.

Potem wyjazd do SP im. św. Jana Kantego w Futomie, gdzie ustrzyccy tancerze zwiedzili izbę pamięci i tradycji, w której można zobaczyć dzienniki lekcyjne z czasów okupacji, dawne wyposażenia sal lekcyjnych, legitymacje żołnierzy AK oraz stare monety i ordery. W szkole jest tablica upamiętniająca postać ppłk. Józefa Maciołka – dowódcy podobwoju AK Rzeszów - Południe. To przy niej dzieci dowiedziały się, jaka była idea walki akowców na tym terenie. Również w Futomie „Bandanki” złożyły wieńce pod pomnikiem żołnierzy AK. Minutą ciszy oddały część akowcom, pochowanym na miejscowym cmentarzu.

- Zależy nam na tym, aby dzieci poznały miejsca, w których wciąż żywa jest idea patriotyzmu i wolności - mówi szefowa „Bandanek” Beata Maciołek. - Te miejsca, a szczególnie ludzie tam żyjący, naoczni świadkowie wydarzeń historycznych, sprawiają, że dzieci uczą się historii i to w jej najlepszym wydaniu.

W czasie wyjazdu opiekę nad dziećmi sprawowały Marta Kulpińska, Maria Kaczkowska, Danuta Wróbel i Anna Kalsztan.

M. Gergasz

Panu Januszowi Gaździe
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

wójt Marcin Rogacki
oraz pracownicy Urzędu Gminy
w Czarnej

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł z naszego grona do Krainy Wiecznych Łowów, zasilając orszak
św. Huberta, nasz wieloletni sekretarz
śp. Kazimierz Sojka

- szlachetny, niekonfliktowy człowiek, serdeczny i życzliwy kolega, znakomity myśliciel, towarzysz łowów, nauczyciel sztuki życia; odznaczony Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej, Medalem Zasłużony dla Łowiectwa Krośnieńskiego Okręgu PZŁ. Pamięć o Nim na zawsze pozostanie w sercach naszych, a bieszczadzka knieja niech wiecznie szumi nad Jego mogiłą.

Wyraży szczerego współczucia córce, zięciowi i najbliższym składają

Zarząd i członkowie Koła Łowieckiego „Żbik”
w Ustrzykach Dolnych

Serdeczne
podziękowania
dla wszystkich
uczestniczących
w ostatniej drodze
śp.
Janiny
Konopelskiej

składa
rodzina

Serdeczne podziękowania dla Koła Łowieckiego „Żbik”, MKS „Halicz”, dyrekcji i uczniów NSS, LKS „Mechanizator”, działaczy POZN, grona pedagogicznego Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych, przyjaciół, znajomych oraz wszystkich uczestniczących w ostatniej drodze

mojego Taty
śp. Kazimierza Sojki

składa

córka z rodziną

Spotkania z Czarnohorą (X)

Burza pokrzyżowała plany

Kończymy pobyt w muzeum u Romana Kumłyka, wpisujemy się do księgi pamiątkowej, uiszczając drobną opłatę za zwiedzenie i czas nam poświęcony. Wracamy do dworca, skąd widać w dali grzbiet Czarnohory.

Wiele białych plam to śnieg leżący w górach. Mgła ustępuje, pokazując piękno gór i tych malowniczych stron. Po południu wracamy marszrutką do Dzembroni.

Zbiera się na burzę

Nazajutrz chcemy odszukać Polaka mieszkającego w Bystrcu. Bierzymy plecaki i przez Stepańskie przeskakujemy grzbiet połoniny. Idąc po drugiej stronie góry wzdłuż jej grzbietu, widzimy, że pogoda załamuje się i zbiera na burzę. Co robić? Przypomina mi się, że gdzieś tutaj ma być stara huculska chata, już dawno nie zamieszkała. Tam schronimy się przed burzą.

Idę na pamięć, maksymalnie skracając drogę, choć chaty jeszcze nie widać. Przechodzimy ogrodzenie i zza drzew wylania się stara chata. Intuicja okazała się dobra!

Wchodzimy na werandę chaty i czekamy, aż największa ulewa przejdzie. Huki piorunów i strugi deszczu z dachu pokazują siłę burzy w górach. Siadamy pod ścianą na werandzie i czekamy, aż się przejaśni.

Bardzo praktyczne rozwiązanie

Widać, że mieszkali tu bogaci gospodarze. Całość jest wysprzątana. Kiedyś w tej chacie były sprzęty domowe, a w środku balagan. Korzystając z okazji, zwiedzamy zakamarki. Weranda, biegnąca wzdłuż domu i zachodząca na boczną ścianę. Bardzo praktyczne rozwiązanie.

W środku trzy izby, rozwalony częściowo piec, a w sieni schody prowadzące na strych. Tutaj też czyjaś ręka posprzątała. Na moje przeczcucie chata jest już sprzedana, bo ten porządek...

Pod werandą pomieszczenie na owce. Ostry zapach nawozu owczego świadczy, że tutaj stały zwierzęta. Okna, zabezpieczone solidnymi okiennicami i żelaznymi okuciami, dają do zrozumienia, że złodziej miałby duże problemy z wejściem do środka.

Chata nie daje się czasowi i surowym warunkom atmosferycznym. Zewnętrzne belki srebrzą się, a sęki dodają uroku prostocie. Świerk nie impregnowany niczym od deszczu staje się srebrno-szary. Ale w centralnej izbie belki stropo-



Po burzy. Widok z werandy huculskiej chaty

Fot. A. Dumkiewicz

we są jasnozielone i w zupełnie dobrym stanie. Dach kryty gontem, który jest dosyć mocno zniszczony, lecz jeszcze opiera się deszczom i nawałnicom.

Może innym razem

Kiedyś w ziemie odnaleźliśmy dawnych właścicieli tej chaty, którzy mieszkają w sąsiedniej wiosce - Kraśniku. To jedna z ostatnich chat w tradycyjnym stylu huculskim, które jeszcze tu stoją na swoim pierwotnym miejscu. Jest ładna i funkcjonalna. Znaki wyryte na belkach stropowych pokazują rok budowy „1932”.

W Polsce taki dom pewnie trafiłby do skansenu. Tutaj za wysoko, miejsce bardzo odludne, choć po zagłębieniach terenu, widać, że w pobliżu stały z pewnością i inne chaty. Ale w ziemie nie było tu lekko nikomu. Śniegu musi być naprawdę dużo.

Czas opuścić to miejsce. Lasy i góry intensywnie parują po burzy. Decydujemy się na powrót do Dzembroni, bo burza skutecznie pokrzyżowała nam plany odszukania naszego rodaka z Polski. Może innym razem?

Wychodzimy na grzbiet Kosaryszczyca i rozglądając się za grzybami, schodzimy do naszych gospodarzy Warcabiuków. Jeszcze raz wyruszamy do Bystrca. Widać, że zaczyna się okres intensywnych burz, które regularnie nawiedzają te strony po południu.

Adam Dumkiewicz

„Trójca” idzie pod samorząd

c.d. ze s. 1

Zgodnie z porozumieniem gmina obejmie „Trójcę” w całości. Nieruchomości przejdą na jej rzecz nieodpłatnie. Natomiast za majątek ruchomy trzeba będzie zapłacić. Nowy właściciel zobowiązał się również do przejścia załogi.

- Nie chcemy tego ośrodka zamykać - deklaruje H. Suluja. - Będzie nadal funkcjonował. Są już przecież zarezerwowane miejsca na święta, Nowy Rok i ferie.

Czy przejście „Trójcy” przez gminę to dobry interes? - Ośrodek nie był dochodowy - mówi jeden z pracowników Centrum Obsługi Kancelarii Prezesa RM. - Ale miał najmniejszy deficyt ze wszystkich ośrodków, jakimi dysponuje URM.

Na pewno byłoby błędem, gdyby samorząd gminy nie wykorzystał tej szansy. Mówi się, że „Trójca” jest warta kilka milionów złotych. Kiedyś ustrzycka gmina przejęła na podobnej zasadzie „Arlamów”. Początkowo wydawał się kulą u nogi. Dzisiaj „Arlamów” płaci podatki, które stanowią w gminnym budżecie dość istotną pozycję.

T. Szewczyk

ORW URM „Trójca”

Ośrodek całoroczny, położony na południowych stokach góry Jaworów (496 m n.p.m.) w środkowej części Pogórza Przemyskiego. Oddalony od Przemysła o 37 km i od Ustrzyk Dolnych o 37 km. Otoczony lasami (sosna, jodła, buk, modrzew, świerk).

Okolice Trójcy stanowią oazę dla samotników i miłośników przyrody. Na pobliskich łąkach pasą się stada łań i saren. Nierzadko można zobaczyć wilka, rysia, dziką, orla przerniego oraz inne ptaki drapieżne. Ośrodek usytuowany jest w centrum obwodów łowieckich, co zapewnia także dobre warunki do polowań.

Bazę hotelową stanowią trzy domki w stylu zakopiańskim (32 miejsca noclegowe). W każdym domku są aneksy kuchenne i sale wypoczynkowe z kominkami. Wszystkie pokoje (1- i 2-osobowe oraz apartamenty) są wyposażone w stylowe meble drewniane, narzuty z owczej skóry. Każdy pokój ma łazienkę z pełnym węzłem sanitarnym, a także telewizor, radiomagnetofon, lodówkę i telefon.

Ośrodek dysponuje salą konferencyjną na 25 miejsc. Baza rekreacyjno-sportowa to: sauna, wanna do hydromasażu, wypożyczalnia rowerów górskich, sanek i nartosanek.

(na podst. informacji w Internecie)

Wodociągi w Dźwiniaczu i Stańkowej

c.d. ze s. 1

Investycja ma kosztować ponad 5 mln 583 tys. zł. Na jej realizację przyznana została dotacja z EFRR w wysokości 4 mln 97 tys. zł.

- To, że dostajemy takie duże pieniądze, bardzo nas cieszy, ale również cieszy to, że procedury były krótsze niż zwykle i zarząd szybko podjął decyzję - mówi burmistrz Ustrzyk D. Henryk Suluja. - Dlatego możemy w budżecie na przyszły rok już przewidzieć pieniądze na to zadanie.

Dzięki realizacji tego projektu mieszkańcy Dźwiniacza Dolnego i Stańkowej pod koniec 2009 r. będą mieć wodociągi. Do Dźwiniacza woda dotrze w wyniku przedłużenia wodociągu miejskiego. Natomiast Stańkowa będzie mieć wodę z dwóch studni głębinowych. Dla Dźwiniacza trzeba będzie wybudować przepompownię i 7,6 km wodociągu z przyłączami. W Stańkowej zaplanowano budowę stacji uzdatniania wody i 8,6 km sieci wodociągowej.

- To poważna inwestycja. Z budżetu gminy dołożymy do niej 1 mln 700 tys. zł - dodaje H. Suluja. - Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że gdyby nie dofinansowanie z RPO WP, to zadanie musielibyśmy realizować etapami przez wiele lat.

T. S.

Z Leska do Sędziszowa

W Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku 18 listopada przeprowadzono eliminacje rejonowe XVIII Podkarpackiego Konkursu Poezji Religijnej. Wzięli w nich udział uczniowie szkół średnich z powiatów bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego.



W oczekiwaniu na występ

Fot. T. Szewczyk

W konkursowe szranki stanęło 20 recytatorów oraz 8 wykonawców poezji śpiewanej. Ich prezentacje oceniało jury: kierownik WDK Rzeszów Czesław Drąg (przewodniczący), dziekan leski ks. Mieczysław Bąk, instruktorka teatralna MGOK w Sędziszowie Małopolskim Wioletta Czapka i instruktorka teatralna WDK Rzeszów Danuta Pado.

Spśród recytatorów jury wyróżniło Pawła Wadyla (I LO Sanok) i Iwonę Urban (LO Lesko).

Do finału zakwalifikowali się zaś Magdalena Uzdejczyk (LO Lesko) i Maciej Penar (I LO Sanok). W finale konkursu wystąpią także, ale już w kategorii poezji śpiewanej, zespół wokalnie-instrumentalny II LO Sanok oraz Daniel Bilański i Witold Krowiak (ZS nr 5 Sanok).

Finał XVIII Podkarpackiego Konkursu Poezji Religijnej odbędzie się 12 grudnia w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Sędziszowie Małopolskim.

h. t.

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń

od 28 listopada 2008 r. do 12 stycznia 2009 r.

wykaz niż. wym. nieruchomości, stanowiących własność gminy Ustrzyki

Dolne i przeznaczonych do sprzedaży:

- w formie bezprzetargowej na rzecz najmoców:
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy ul. Gombrowicza 40/9,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy ul. Gombrowicza 40/2,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy ul. Fabrycznej 29/20,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy ul. Korczaka 7/9,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy pl. Chopina 7/18,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy pl. Chopina 7/15,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy pl. Chopina 5/1;
- w formie bezprzetargowej na polepszenie warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej:
 - działka nr 2728/4 o pow. 0,0130 ha położona w Ustrzykach D.,
- w formie przetargu ustnego nieograniczonego:
 - działka nr 147/3 o pow. 0,09 ha położona w Jąłowem.

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2**

**Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnika”
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99**

OGŁOSZENIE SĄDU

**Wyciąg z wyroku Sądu Rejonowego w Lesku Zamiejscowego
Wydziału VI Grodzkiego z s. w Ustrzykach Dolnych
z 28 października 2008 r. (sygn. akt VI K 166/08).**

Sąd Rejonowy w Lesku Zamiejscowy Wydział VI Grodzki z s. w Ustrzykach Dolnych wyrokiem z 28 października 2008 r. skazał Jadwigę Kaczmar, c. Jana i Stefanii, ur. 26.01.1964 r. w Ustrzykach Dolnych (...) na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności na okres 3 lat próby, orzekł środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym przez okres 3 lat, orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez publikację w dwutygodniku „Gazeta Bieszczadzka” za to, że 4 września 2008 r. w miejscowości Równia (pow. bieszczadzki) kierowała samochodem osobowym marki „Renault” nr rej. RBI C 119 po drodze publicznej, będąc w stanie nietrzeźwości - 1,24 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, tj. za czyn z art. 178 a §1 kk w zw. z art. 244 kk w zw. z art. 11 §2 kk.

Wyrok uprawomocnił się od 8.11.2008 r.

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1

od 28 listopada 2008 r. do 19 grudnia 2008 r.

został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości, stanowiących własność gminy Ustrzyki D. i przeznaczonych do dzierżawy:

- w formie bezprzetargowej:
 - część działki nr 7/8 o pow. 27 m² (ogólna pow. działki 0,1662 ha), położonej we wsi Trzcianiec z przeznaczeniem pod ustawienie garażu;
 - w formie przetargu ustnego nieograniczonego:
 - część działki nr 7/8 o pow. 18 m² (ogólna pow. działki 0,1662 ha), położonej we wsi Trzcianiec z przeznaczeniem pod ustawienie garażu,
 - część działki nr 7/8 o pow. 18 m² (ogólna pow. działki 0,1662 ha), położonej we wsi Trzcianiec z przeznaczeniem pod ustawienie garażu.

Konflikt lesko-ustrzycki (IV)

Echa PRL-owskiego eksperymentu

Przygotowania do reformy administracyjnej z 1975 r., wprowadzającej w PRL 49 województw, skutkowało m. in. utworzeniem w 1972 r. eksperymentalnego powiatu bieszczadzkiego. Powiat ten złożony został z powiatów ustrzyckiego, leskiego i większej części sanockiego. Był to największy powiat w Polsce. Liczył 2909 km². Jego siedzibą, mimo protestów Ustrzyk Dolnych, zostało Lesko.

Decyzja Rządu z 8 sierpnia 1998 r. o utworzeniu powiatu bieszczadzkiego z s. w Ustrzykach D. spowodowała sytuację odrobiną do tej z 1972 r. Trudno zatem się dziwić, że w retrospekcjach uczestników lesko-ustrzyckiego konfliktu wielokrotnie wracano do wydarzeń sprzed czterdziestu lat.

Wątek, związany z „dużym” powiatem bieszczadzkiem z 1972 r., poruszano w okresie konfliktu powiatowego na łamach prasy 30 razy. Pomijając 14 tekstów neutralnych, wskazać należy, że przekazów o zabarwieniu negatywnym i konfrontacyjno-porównawczym było trzykrotnie więcej niż o zabarwieniu pozytywnym.

W proleskim dyskursie można zauważyć zjawisko tzw. sepiżacji. Polega ono na przeliczeniu negatywnych skutków decyzji z 1972 r. dla społeczności ustrzyckiej (przeniesienie do Leska urzędów i instytucji oraz związana z

tym degradacją Ustrzyk D.), a eksponowane są tylko pozytywne z punktu widzenia Leska kwestie. „W 1972 r. właśnie Lesko, a nie Ustrzyki D., zostało siedzibą eksperymentalnego powiatu bieszczadzkiego (przed reformą administracyjną z 1974 r. postanowiono połączyć powiat ustrzycki, sanocki i leski). Przyjechał premier Jaroszewicz, zapoznał się z terenem, przyjrzał problemom i zdecydował: Lesko, bo tradycyjnie, bo centralne położenie” – pisała A. Fostakowska w „Twierdzy Lesko” („Gazeta Wyborcza” nr 200 z 1998 r.). „Mogę pokazać panu wojewodzie, że takie instytucje są. W Lesku był przecież dział starostwa, który obejmował dziesięć powiatów sanocki. Jest budynek dla starostwa – do przejścia w każdej chwili. U nas jest sąd i prokuratura” – przytaczała A. Gorczyca w „Będzie: dziel i rządź” („Gazeta Wyborcza” z 2000 r.) słowa ówczesnego starosty

Henryka Gocka.

Dyskurs proustrzycki koncentrował się głównie na krzywdach, żalu i negatywnych skutkach tamtej decyzji dla Ustrzyk D. „Największy żal mamy chyba za rok 1972 – mówi burmistrz Ustrzyk D. Piotr Korczak. – Wtedy była sytuacja odwrotna. Zlikwidowano powiat u nas i przeniesiono do Leska. Opustoszały urzędy, zabrano pracę ludziom, zmniejszono szanse na rozwój miasta. Wprawdzie to były decyzje partyjne, ale nikt nie może o tym zapomnieć. Dlatego teraz, kiedy pojawiła się szansa na reaktywowanie powiatu, robiliśmy wszystko, co w naszej mocy” – cytowała wypowiedź ówczesnego ustrzyckiego burmistrza A. Fostakowska w „Twierdzy Lesko”. „W Ustrzykach nie mają sądu i prokuratury, bo jak mają mieć – tłumaczy w mieście – skoro Lesko zabralo im to wszystko w 1972 r.” – pisał P. Wróbel w „Do ostatniej kropli krwi” („Gazeta Wyborcza”, nr 230 z 1998 r.).

Szczególną uwagę zwraca utarty schemat myślowy, powtarzający się wielokrotnie i eksponowany w retrospekcjach przez ustrzyckich uczestników konfliktu, przypisujący pazość i zachłanność mieszkańcom Leska:



Fot. Arch. GB

„Ludzie z Leska są strasznie chtryzy, jakoś tak wszystko pod siebie ciągną. Nawet ławki by z Ustrzyk zabrali, gdyby dać im powiat. (...) – Do dziś pamiętam, jak w mieście likwidowano urzędy, wywożono od nas do Leska szafy, stoły, a nawet kwiatki w doniczkach” – cytował opinie ustrzyckan M. Olszański w „Pętlą bieszczadzkiej” („Rzeczpospolita” z 4.03.1999 r.)

„Bo do Leska przenoszono wszystko. Synonimem tego totalnego rabunku było przeniesienie biblioteki powiatowej. Z pięknego, dwupiętrowego, komfortowego budynku w Ustrzykach właśnie wyremontowanego do... drewnianej chałupy w Lesku. Jak mówią ludzie pracujący w urzędach powiatowych w Ustrzykach, zabierano do Leska wszystko: meble, maszyny biurowe, a nawet kwiatki” – pisał W. Stebnicki w „No i po krzyku” („Nowe Podkarpacie” nr 24 z 2001 r.).

„W mieście do dziś krąży opowieść o przenosinach w 1972 r. Wspomina się, jak to „ci z Leska” zabierali z urzędów wszystko: dywany, meble, kwiatki. Ludzie to pamiętają. Człowiek, który pamięta: – W nocy przyjechali. Wnosili palme. Ładna była, ale po co dla zwykłego kwiatka aż taka partyzantka. Do dziś odbija się im to czkawką. W Lesku boją się odwetu, że teraz my będziemy im kwiatki zabierać” – przytaczał P. Wróbel w „Do ostatniej kropli krwi” słowa jednego z mieszkańców Ustrzyk.

Wielokrotne powtarzanie tego potęgowało wzajemną niechęć i podkreślało „rabunkową” postawę mieszkańców Leska, stając się z czasem „prawdą obowiązującą”. A jaka w tym zakresie była prawda obiektywna? Bezskuteczna, jak się okazało, próbę jej znalezienia podjął w „Wiadomościach Leskich” (nr 1-2 z 1998 r.) Krzysztof Rejmański, usiłując bronić dobrego imienia leszczan w artykule „Ludzi nie trzeba ani szufladkować, ani dzielić”: „Jest też tak, jak to opisują przeniesienie agend z Ustrzyk do Leska ludzie, którzy akurat w tamtym czasie byli gdzie indziej niż w Ustrzykach. Mam w Ustrzykach D. dobrego znajomego jeszcze z czasów harcerskich. Opowiedział mi o tym, że to po prostu bzdura. Owszem, agendy zostały przeniesione, ale firanek i kwiatków nikt nie zabierał. Jemu samemu, leski odpowiednik jego funkcji przekazał wyposażenie jego biura.”

Inaczej też, obie zaangażowane w konflikt strony, przedstawiają przyczyny, które legły u podstaw rządowej decyzji lokalizującej duży powiat z 1972 r. w Lesku. Przedstawiciele Ustrzyk podkreślają zwykle, że – jak to powiedział w „Do krwi ostatniej” P. Wróbla ówczesny wiceburmistrz ustrzycki Zygmunt Krasowski – „ludzie wtedy tłumaczyli to sobie tak: w pobliżu jest Arłamów. Oficjele rządowi chcą odpoczywać w spokoju, z dala od ludzi, dlatego miasto skazano na powolne wymarcie.”

„Rok 1972 przyniósł niekorzystne decyzje władz, bo w wyniku tworzenia na terenach powiatu tzw. księstwa łowieckich (Arłamów, Muczne, Trójca) zniesiono powiat w Ustrzykach, tworząc powiat bieszczadzki z siedzibą w Lesku” – twierdzi autor materiału „Powiat jak najbardziej należy” („Gazeta Bieszczadzka”, nr 4 z 1993 r.).

Nieco inną przyczynę tych zdarzeń znaleźć można na łamach „Wiadomości Leskich”. K. A. Rejmański w cytowanym już artykule „Ludzi nie trzeba ani

szufladkować, ani dzielić” całkiem inaczej przedstawia tamte uwarunkowania: „Dlaczego siedzibę tego powiatu ustalono w Lesku, a nie w Ustrzykach? Jedną z wersji mówi, że ówczesny premier Jaroszewicz najpierw był w Ustrzykach Dolnych. Zdenerwowany przyjechał do Leska i miał powiedzieć do I sekretarza KP PZPR: robimy tu powiat bieszczadzki, w Ustrzykach nie ma z kim gadać, wszystko pijane w trupa. Tak się też stało. W granice powiatu bieszczadzkiego włączono nie tylko 3 gminy ustrzyckie, ale i Bukowsko, Komańczę, Tyrawę Wołoską, Miasto Sanok wyłączono i stało się wyspą w powiecie bieszczadzkiem. Ustrzyki Dolne tego faktu nie mogą w tamtej sytuacji zrozumieć nie mogą go przeboleć. Tu należy upatrywać początków konfliktu.”

Mimo iż społeczna pamięć przeszłości nacechowana była dużą ilością negatywnych emocji po obu stronach konfliktu, co w sposób zrozumiały przekładało się na dominujące zabarwienie prowadzonego dyskursu, to istnieje tutaj także akcent pozytywny. Jest nim bez wątpienia zgodność stron leskiej i ustrzyckiej w ocenach PRL-owskiego eksperymentu, jakim był powiat bieszczadzki z siedzibą w Lesku.

Refleksje te per analogia dotyczą także teraźniejszości. J. Demel w „Razem dla powiatu” („Nowe Podkarpacie”, nr 38 z 1998 r.) konstatawał: „Podnoszony jest problem dawnych krzywd ustrzyckich, tych z roku 1972. To rzeczywiście była krzywda, ale czy da się iść naprzód, przenosząc ogniwo krzywdy w inne miejsce. Przyszłość nie leży przecież w rewanzu, zasadać się powinna na sprawiedliwości, nie na karach za cudze grzechy.”

Z kolei W. Stebnicki w „No i po krzyku” („Nowe Podkarpacie”, nr 24 z 2001 r.) zauważał: „Przez trzy lata Lesko pojeło, czym dla Ustrzyk było powołanie w 1972 r. innego powiatu bieszczadzkiego z siedzibą w Lesku. (...) I tego w Ustrzykach nie mogą Lesku zapomnieć. A zapomnieć trzeba. Eksperyment z tamtym powiatem szybko się skończył.”

Wydarzenia z lat 70. ub. w odcisnęły niezatarte piętno w świadomości oraz pamięci leskiej i ustrzyckiej społeczności. Jest rzeczą w pełni zrozumiałą, że w obliczu nowego konfliktu powiatowego obie strony sięgają po argumenty z nieodległej przeszłości.

W tym kontekście stwierdzenie - wyartykułowane przez H. Zwierza w „Gdzie dwóch się bije” na łamach „Gazety Bieszczadzkiej” jeszcze w 1993 r. - brzmi dzisiaj jak przepowiednia: „Powiat bieszczadzki był błażeńskim eksperymentem (...). Najgorszym pokłosiem tego eksperymentu być może nie jest nawet degradacja Ustrzyk jako miasta (brak sądu, prokuratury, rejonowej komendy straży, centrali telefonicznej itp.), ale antagonizm, jaki pomiędzy tymi dwoma miasteczkami powstał i trwa do dzisiaj”. Wydarzenia, które miały miejsce kilka lat później, potwierdziły postawioną z dużym wyprzedzeniem diagnozę. Trzyletni konflikt o siedzibę powiatu nie tylko przywołał zadawnione antagonizmy, ale dodatkowo je wzmościł i utrwalił.

Robert Petka

Krajobraz po bitwie (XVIII)

Moje pierwsze spotkanie z „trykutnikiem” odbyło się 10 lat po wysiedleniu stamtąd miejscowej ludności. Dyrektor ustrzyckiego LO mgr Stanisław Dul zorganizował dla licealistów wycieczkę turystyczną w tzw. wysokie Bieszczady.

Pod koniec czerwca przy pięknej pogodzie jechaliśmy dwoma ciężarówkami samochodami „granitówką” (drogą wyłożoną kostką granitową) przez Hoszów, opustoszałe Zadwórze i Rabe do Czarnej. Tam kostka się kończyła. Od Czarnej Górnej do Lutowsk była już zbudowana droga asfaltowa, która zresztą tuż za Lutowskami kończyła się z powodu budowy dwóch betonowych mostów.

Dalej musieliśmy iść pieszo, dwiżgając na plecach rzeczy osobiste i prowiant na trzy dni. Za Smolnikiem, gdzie pracował tartak parowy, przeszliśmy przez San, wchodząc na teren „trykutnika”. Szło się różnie: raz starą drogą, ledwie widoczną w zarastających ją chwastach, w innym miejscu trasą kolejki wąskotorowej, która przestała istnieć jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Pod wieżór zmnęczeniu dobieśliśmy do kresu wędrowki.

W Ustrzykach Górnych nie ocalało nic oprócz czterech drewnianych chałup, ustawionych w czworobok, którego środkiem biegła bliźnista droga wiejska. Obok znajdował się nasymp po rozebranej kolejce wąskotorowej. Betonowe przęśla jednego z jej mostów leżały w Wołosatce.

Chały ocalały jedynie dlatego, że pogranicznicy musieli gdzieś mieszkać. Na odchodnym, bodajże w 1953 r., przekazali je Polakom Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu. Mieszkający w jednej z nich kierownik schroniska pan Hartman wręczył nam kosę, abyśmy ukosili sobie trawy na legowiska, ponieważ o materacach, a tym bardziej o łóżkach, nie było mowy. Zmnęczeniu dwudziestokilometrowym marszem popadaliśmy w przykrytą kocami wonną czerwcową ściółkę i zapadliśmy w twardy sen.

Wczesnym rankiem, jeszcze przed śniadaniem ruszyliśmy na rozpoznanie okolicy. Krajobraz po wysiedleniu miejscowej ludności był tragiczny. Wszędzie pustki. Pola pozarastane trawą, chwastami i samosiejką. Domy w dolinie Terebowca wypalone. Ich zgliczca porosła bujnie pokrzywa, pokrywając je tak dokładnie, że idąc środkiem wiejskiej drogi, można było



Zolnierze polscy, uczestniczący w akcji „Wisła”, siedzą pod jedną z kurnych chat w Ustrzykach Górnych

dokładnie policzyć ilość wypalonych zagród. Nawet cerkiew, stojąca na pagórku, nie została się. Na jej miejscu na środku przycerkiewnego cmentarza stała „zwyżka”, postawiona przez wojistów. Choć był to początek sezonu, oprócz nas i kierownika z żoną nie było żywej duszy. Pełno było natomiast ryb w Wołosatce, gąszoć porczy i różnego rodzaju gadziny, której zrzucone skóry widniały na każdym kroku.

Taki sam obraz podówczas pozostał mi w oczach Dwernik: pylista w skwarnym upale droga, co parę metrów przecięta śladem wijącego się węża, chały tonące w lipianach i pokrzywach, dachy sterzące przegniłymi kiczkami i łatami dachowymi. Siedziły różnej gadziny były tam, gdzie kiedyś rodziły się, żyły i umierały ludzie. I tak było w całym „trykutniku”. Obojętne, czy była to Zatwarnica, Suche Rzeki czy Krywe lub – jak kto woli – Nasiczne, Berehy Górne bądź Wołosatce.

Cała kraina od źródeł Sanu po Łupków przedstawiała podobny wygląd. Co nie zostało spalone, a stało bez opieki, po kilku latach i surowych zimach zaczęła pożerać zachłanna bieszczadzka przyroda, zamieniając w ciągu dekady w pustkę to, co człowiek budował w wielkim trudzie przez setki lat.

Zresztą to nie przyroda była tu główną przyczyną tej tragedii. Ona tylko w odpowiednim czasie upomniała się o swoje. Jak zwykle początków zła należy szukać w stosunkach międ-

zyludzkich. Psuły się one stopniowo od połowy XIX w. Wtedy to rząd austriacki, przestraszony powstaniem szlacheckim w 1846 r. i późniejszą o dwa lata Wiosną Ludów, postanowił prowadzić politykę wg starej rzymskiej maksymy: „diwde et impera” („dziel i rządź”). Jak to wyglądało w praktyce, pisze w pamiętniku uczeń samborskiego gimnazjum, późniejszy hofrat (cesarski radca dworu) Józef Doboszyński: „Po raz pierwszy podzielono wtedy uczniów wedle obywatelstwa na Polaków i Rusinów i dano im różnego księdza na katechetę z wykładem ruskim. (...) Zaprowadzono też naukę ruskiej mowy. Tej udzielał urzędnik z magistratu.”

Odtąd drogi Polaków i Rusinów zaczęły się rozchodzić. Początkowo było to mało zauważalne w galicyjskiej rzeczywistości wielonarodowościowej – Polaków, Rusinów, Żydów, Niemców, Austriaków, Ormian, Czechów i jeden Pan Bóg wie kogo jeszcze. Jednakowoż umiejętnie podsycany przez administrację austriacką, duchowieństwo grekokatolickie i inteligencja rusińska ruch proukraiński na przełomie XIX i XX w. zaczęła docierać do niższych warstw społecznych, formując pierwsze hasła nacjonalistyczne. Nikt wówczas nie przypuszczał, że bomba z opóźnionym zapłonem, wymierzona m.in. w Bieszczady, już zaczęła tykać. Tym bardziej nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że najbliższe pół wieku będzie najbardziej tragicznym okresem w dziejach tej krainy.

SPORT

XII BIEG NIEPODLEGŁOŚCI

Mocny trening przed Namysłowem

Biegacze uczcili 90 rocznicę odzyskania niepodległości biegiem przeprowadzonym w Krośnie. Startowali z krośnieńskiego rynku i po przebiegnięciu ulicami miasta 7 km finiszowali na stadionie przy ul. Bursaki.



W XII Krośnieńskim Biegu Niepodległości wystartowało 361 biegaczek i biegaczy
Fot. K. Lachowski

Na starcie XII Krośnieńskiego Biegu Niepodległości stanęło 11 listopada 361 zawodników z kilku krajów. Wśród obcokrajowców byli m.in. Słowacy, Ukraińcy, Węgrzy, Rosjanie, Białorusini, a nawet reprezentant Etiopii. – Obsada zarówno w biegu męzczyzn, jak i kobiet była bardzo mocna, chyba najmocniejsza w historii tego biegu – stwierdza trener biegaczy MKS „Halicz” Ustrzyki D. Grzegorz Oleksyk.

Na drugim kilometrze na prowadzenie wyszedł i utrzymał je do końca Jakub Burchard, krośnianin, który mieszka w słowackim Bardejowie. Drugie miejsce zajął Siergiej Fiskowicz z Ukrainy, a trzeci był Benedek Zsolt z Węgier. Etiopski biegacz Erkoło Ashefanafi przybiegł na czwartym miejscu.

W biegu kobiet o zwycięstwo też nie było łatwo. Wystarczy wspomnieć, że słowacka maratonka, olimpijka Lud-

mila Melicherova była dopiero szóstą. Piątą lokatę wśród kobiet zajęła ustrzycka zawodniczka Natalia Waclawska, która była także najszybszą z junierek. Zwyciężyła Aleksandra Jawor z Częstochowy przed Katarzyną Czubską z Krosna i Anną Wojną z Lipinek. Siódme miejsce open i drugie w kategorii junierek wywalczyła Anita Waclawska.

– Anita wraca do dobrej dyspozycji – mówi G. Oleksyk. – Pobięła w Krośnie o 1 min. szybciej niż rok temu. Kilka dni wcześniej wystartowała w 13-kilometrowym „Biegu między Kopcami” w Krakowie i zwyciężyła w grupie junierek.

Oprócz sióstr Waclawskich w krośnieńskim biegu wystartowało jeszcze 15 reprezentantów MKS „Halicz” Ustrzyki D. Marta Orłowska zajęła piąte miejsce wśród junierek. Trzecie miej-

sce w kategorii biegaczek powyżej 30 lat zdobyła Małgorzata Oleksyk. Krośnieński bieg ukończyły także: Martyna Lachowska, Iwona Stadnicka i Karolina Lachowska.

Z ustrzyckich biegaczy najlepiej spisał się Jarosław Stadnicki, który w biegu open był dwudziesty piąty, czwarty w grupie juniorów. Tuż za nim na metę wpadł Hubert Wiktorski – dwudziesty szósty open, piąty w kategorii juniorów.

Trasę biegu w Krośnie pokonali również: Patryk Armaciński, Patryk Lachowski, Igor Majer, Iwan Poloszynowicz, Marek Kowalski, Maciej Regiel, Jakub Niepiał i trener Grzegorz Oleksyk.

– Dla naszych zawodników bieg w Krośnie nie był imprezą docelową, do której jakoś specjalnie byśmy się przygotowali. Właściwie był to jedynie mocny trening – mówi G. Oleksyk. – Wygląda, że jest nieźle, bo prawie wszyscy wyraźnie poprawili swoje rekordy życiowe na tej trasie.

Start w Krośnie był przede wszystkim „mocnym treningiem” dla Natalii i Anity Waclawskich oraz Jarka Stadnickiego i Huberta Wiktorskiego. Ta czwórka 29 listopada weźmie udział w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w Biegach Przelajowych w Namysłowie. Zawody w Namysłowie zamykają cykl Grand Prix w Biegach Przelajowych i są jednocześnie eliminacjami do Mistrzostw Europy w Biegach Przelajowych, które odbędą się na początku grudnia w Ostendzie. W Belgii w barwach Polski wystartują ci, którzy zajmą pięć pierwszych lokat w rywalizacji junierek i juniorów. Czy będą wśród nich zawodnicy z ustrzyckiego „Halicza”? Czas pokaże.

T. Szewczyk

Powiatowa Gimnazjada w Tenisie Stołowym

Wojtkówka i Ustrzyki do rejonu

W sali sportowej Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach Dolnych przy stołach tenisowych zmierzyły się drużyny gimnazjalistek i gimnazjalistów. Walczyły o tytuły mistrzów powiatu bieszczadzkiego i o awans do rozgrywek rejonowych.



Fot. K. Lachowski

W zawodach dziewcząt wystartowały reprezentacje Gimnazjum w Czarnej (Patrycja Conio, Andżelika Szyszka; opiekun Jacek Bihun), Gimnazjum w Wojtkówce (Karolina Sidor, Magdalena Iwanisik; opiekunka Katarzyna Wojewódka), Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach D. (Dominika Florek, Paulina Doktor; opiekun Bogdan Maciejewski).

Gospodynie turnieju wygrały wszystkie mecze 3:0 i zajęły pierwsze miejsce. Drugą lokatę wywalczyły gimnazjalistki z Wojtkówki, które pokonały swoje koleżanki z Czarnej 3:0.

O prymat wśród chłopców zmagaly się cztery drużyny: Gimnazjum w Czarnej (Piotr Stołyca, Mateusz Różański; opiekun Jacek Bihun), Gimnazjum w Ropience (Jarosław Sroka, Arkadiusz Sroka; opiekunka Barbara Mołodyńska), Gimnazjum w Wojtkówce (Michał Kaczmarek, Piotr Krajewski; opiekunka Katarzyna Wojewódka) i Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach D. (Dawid Mantofel, Mateusz Ruzoń; opiekun Bogdan Maciejewski).

O zwycięstwie wśród chłopców zdecydował bardzo zacięty mecz pomiędzy drużyną gospodarzy z pingpongistami z Wojtkówki. Zakończył się on wynikiem 3:2 dla gości. W meczu, który decydował o trzecim miejscu w turnieju gimnazjalistów z Ropienki wygrali 3:1 z tenisistami z Czarnej.

W turnieju rejonowym barw powiatu bieszczadzkiego będą bronić gimnazjalistki i gimnazjaliści z Ustrzyk D. i Wojtkówki.

h. t.

Pierwsze koty za płuoty

W październiku i w listopadzie w ramach projektu „Masowe imprezy sportowo-rekreacyjne w Bieszczadach” rozegrana została Bieszczadzka Międzyszkolna Liga Siatkówki. Wystartowały w niej gimnazjalistki z powiatów bieszczadzkiego i leskiego.



Fot. B. Buziewicz

Do turnieju zgłosiło się 8 drużyn, które rozegrały swoje spotkania w dwóch grupach. Powiat bieszczadzki reprezentowały uczennice Zespołu Szkół Publicznych Nr 1 w Ustrzykach D.: Sandra Bołkowska, Paulina Doktor, Angelika Kobzdej, Patrycja Śliwiak, Natalia Pelczar, Ola Szewczyk, Paulina Twardus, Marta Orłowska, Justyna Nowak, Aneta Milczanowska, Karolina Mołodyńska, Dominika Kmieć i Milena Pasławska.

Pierwszy turniej rozegrano 15.10. w sali gimnastycznej Gimnazjum w Średniej Wsi. Wzięły w nim udział drużyny z Bóbrki, Cisnej, Średniej Wsi oraz Zagórze. Rozegrano 6 meczów systemem „każdy z każdym”. Ostatecznie do turnieju finałowego zakwalifikowały się uczennice ze Średniej Wsi, które zwyciężyły we wszystkich spotkaniach, oraz dziewczyny z Bóbrki, które przegrały jedynie z gospodyniami turnieju.

Następnego dnia do walki o awans do turnieju finałowego przystąpiły drużyny z Leska, Myczkowa, Ustrzyk Dolnych i Wołkowyi. Zawody odbyły się w hali sportowej przy Gimnazjum w Lesku. Po 6 meczach okazało się, że do finału zakwalifikowały się dziewczęta z Leska oraz Ustrzyk Dolnych.

Finał odbył się 13.11. w hali sportowej w Lesku. Poza konkurencją były gospodynie turnieju – zawodniczki z Leska, które zajęły pierwsze miejsce. Pozostałe spotkania były wyrównane. Ostatecznie drugie miejsce zajęła drużyna ze Średniej Wsi, trzecie dziewczyny z Bóbrki, a czwarte z Ustrzyk D.

Najbardziej wszechstronną zawodniczką całego turnieju wybrana została Ola Szewczyk, reprezentująca właśnie ustrzycką „Jedynkę”.

Pomimo czwartego miejsca, dziewczyny z ustrzyckiej „Jedynki” spisały się dobrze. Był to pierwszy tego typu turniej, w którym wzięły udział, pokazując, iż w przyszłości – być może już nie tak odległej – trzeba będzie się z nimi liczyć, zwłaszcza że były jedną drużyną, która nie ma własnej sali gimnastycznej z pełnowymiarowym boiskiem do gry w piłkę siatkową.

Beata Buziewicz

Zwycięstwa Kopczyka, Więclawek i Starego Sambora

Salę konferencyjną Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych na dwa dni opanowali miłośnicy szachów z Polski i Ukrainy. Przy szachownicach 8-9 listopada zasiadło 36 szachistek i szachistów. Ogólnopolski Turniej w Szachach Aktywnych P-30 był jedną z form uczczenia 90 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Uczestnicy turnieju rywalizowali w kategorii open kobiet i mężczyzn, kobiet oraz w kategorii junierek i juniorów, a także we współzawodnictwie zespolowym. Turniej obejmował dziewięć rund. Na rozegranie pojedynków szachistów mieli po 30 min.

Współzawodnictwo open zakończyło się zwycięstwem Daniela Kopczyka ze Starej Wsi, który zgromadził 8 pkt. Na podium znaleźli się także Tomasz Jaskółka z Brzozowa i Ryszard Samek z Leska, którzy zdobyli po 6,5 pkt. Kierownik turnieju Henryk Krynicki z Ustrzyk D. z 6 pkt. na koncie znalazł się w grupie zawodników sklasyfikowanych na miejscach 4-7.

W tym samym przedziale i z takim samym dorobkiem punktowym

– 6 pkt. – sklasyfikowana została Danuta Więclawek z Leska, która jednocześnie zwyciężyła w rywalizacji kobiet i junierek. Drugie miejsce wśród kobiet wywalczyła Marta Michalska z Ustrzyk



Fot. K. Lachowski

Delegat z pucharem

W Piotrkowie Trybunalskim 8 listopada odbył się Zjazd Sprawodawczo-Wyborczy Komisji Masters Polskiego Związku Kolarskiego. Wśród 58 delegatów był Stanisław Nahajowski – kolarz z Ustjanowej i organizator Górkich Mistrzostw Polski w Ustrzykach D.

Prezesa został wybrany ponownie Andrzej Kantorski z Piotrkowa Trybunalskiego, a wiceprezesa – Włodzimierz Szewczyński z Warszawy. Obaj wielokrotnie gościli w Ustrzykach D. jako zawodnicy i jako przedstawiciele PZKol. na GMP.

Końcowym akordem zjazdu było wrę-



Delegat z Częstochowy Dariusz Flak prezentuje działaczom PZKol. złoty medal zdobyty na paraliimpiadzie w Pekinie w wyścigu szosowym tandemów na 100 km (drugi od lewej S. Nahajowski)

czenie pucharów za zwycięstwa w challenge'u, klasyfikacji górskiej i Pucharze Polski. Masters z Ustjanowej odebrał puchar za zdobycie z dorobkiem 268 pkt. pierwszego miejsca w klasyfikacji górskiej w kategorii IVB (65-69 lat).

– Liczyłem na lokatę w trójce, ale pierwszego miejsca temu nie spodziewałem – mówi S. Nahajowski. – Dwa lata temu również zwyciężyłem w tej klasyfikacji, zdobywając 282 pkt.

esen

D. – 5,5 pkt. Trzecią szachistką turnieju została Katarzyna Jaskółka z Brzozowa – 5 pkt., która równocześnie zajęła drugą lokatę wśród junierek.

Trzecia w kategorii junierek była Aleksandra Kozubal z Brzozowa – 4pkt.

Zdecydowane zwycięstwo w kategorii juniorek odniósł Tomasz Jaskółka z Brzozowa – 6,5 pkt. Drugie miejsce w tej kategorii wiekowej wywalczył Dawid Wojtowicz z Sanoka – 4,5 pkt., a trzecie Adam Pejski z Ustrzyk D. – 3,5 pkt.

Klasyfikację drużynową wygrali szachisci ze Starego Sambora (Ukraina) z dorobkiem 22,5 pkt. Zgromadzenie 22 pkt. dało drugą lokatę LKS „Sanovia” Lesko. O 0,5 pkt. mniej ugrali zawodnicy LKS „Mechanizator” Ustrzyki D. i zajęli trzecie miejsce.

W pierwszej szóstce zmieściły się jeszcze zespoły „Komunalnych” Sanok – 18 pkt., LKS „Parnas” Stara Wieś – 17,5 pkt. i LKS „Brzozovia” Brzozów – 15,5 pkt.

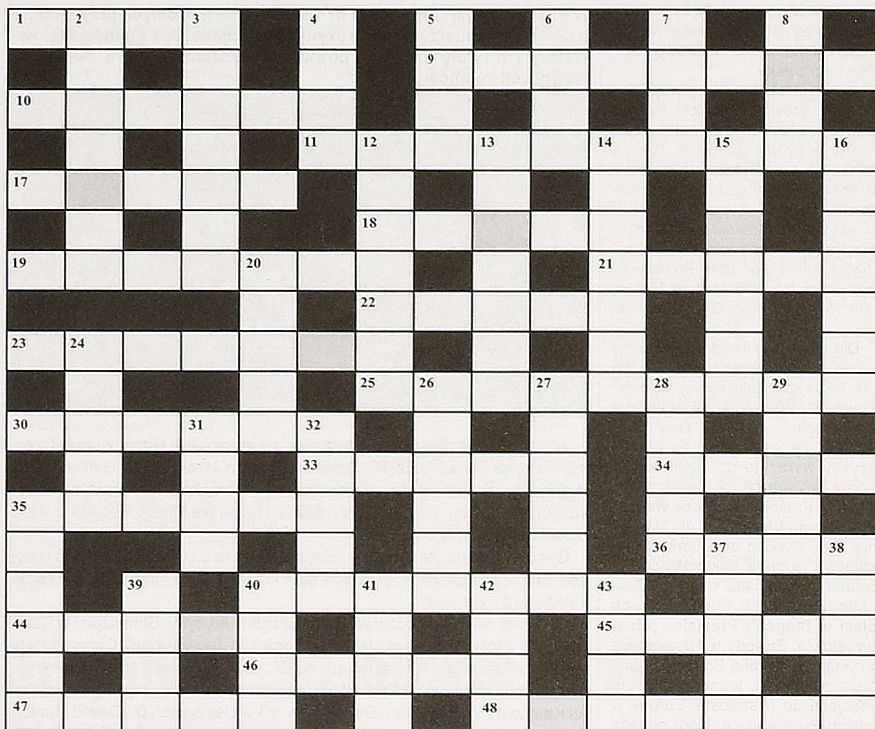
Turniej został zorganizowany przez Urząd Miejski i Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego oraz LKS „Mechanizator” w Ustrzykach Dolnych.

T. S.

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 414

KUPON 414



Poziomo:

1) drzewo liściaste; 9) wieś w gminie Olszanica; 10) rodzaj wędliny; 11) zimowy sportowiec; 17) antonim zła; 18) łagodni wstrząsy w pojeździe; 19) jasyr; 21) stały znak nawigacyjny na lądzie; 22) płyn; 23) lelek; 25) gatunek jabłka; 30) zatyka bezcze; 33) orator, mówca; 34) łata; 35) służby do pochówku; 36) rodzaj opału; 40) stolica Georgii; 44) drzewo liściaste; 45) najstarsze hymny modlitewne awesty; 46) tytuł noweli B. Prusa; 47) jedno z narzędzi kontroli wewnętrznej lub zewnętrznej; 48) kat.

Pionowo:

2) niewielka wieś nad dopływem Hoczewki; 3) duża wieś w gminie Ustrzyki D.; 4) solny lub mrówkowy; 5) dawniej pan; 6) jednostka częstotliwości; 7) droga, którą tłok przebywa w cylindrze; 8) jazgot; 12) napowietrzanie, nasycanie tlenem ścieków w oczyszczalni; 13) znawca; 14) duża wieś na trasie Krosno-Sanok; 15) miejsce internowania L. Wałęsy; 16) wieś w gminie Ustrzyki D.; 20) obrońca reduty na Woli, bohater wiersza A. Mickiewicza; 24) ozdobny krzew o żółtych kwiatach; 26) hodowana dla skóry na futra; 27) wybrakowany produkt; 28) achtele; 29) wąż na płotek i mruka; 31) plama na honorze; 32) gościniec; 35) niewielka wieś w gminie ustrzyckiej; 37) żerdź do układania siana; 38) mebel z wieszakami; 39) komar lub mucha; 40) hodowca bydła w Mongolii; 41) nowy prezes PZPN; 42) skóra na paski i torebki; 43) żywność dla bakterii.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 414 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 414 zostaną opublikowane w „GB” nr 25 (432). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 413 otrzymuje **Wioletta Czarna** z **Ustjanowej Dolnej**. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 413 brzmiało: „**Wetlinka**”.

„Ewir”

BARAN (21.03. -20.04)

Baranki mogą dostać jeszcze przed końcem roku atrakcyjną propozycję zawodową. Jednak w niektórych przypadkach łączyć się ona będzie z koniecznością zmiany miejsca zamieszkania. Mimo to warto będzie ją rozważyć, bo nowe zajęcie byłoby ciekawe i dawałoby całkiem przyzwoite dochody. Jeśli dokuca Ci samotność, to możesz teraz liczyć na ciąg przychylnych zbiegów okoliczności, które to zmienią. W stałych związkach początek grudnia to czas gorących sporów i wcale nie chłodniejszych przeprosin. Będą też takie dni, gdy nic Ci się nie będzie układać. Wtedy najlepiej spędzić czas w domu przy niezbyt skomplikowanych pracach, a poważne rzeczy odłożyć na inne terminy.

BYK (21.04. -20.05.)

Byczki poprawią teraz swoje relacje nie tylko z kimś ze współpracowników, ale umocnią też swoją od niedawna nieco zachwianą pozycję zawodową. Sześć w końcu da posłuch Tobie i przestaniesz wierzyć podszeptom kogoś, kto do Twoich przyjaciół nie należy. Lecz nie przeginaj pały i nie proś od razu o podwyżkę.

Mimo że masz już życie prywatne poukładane, to los postawi Ci przed próbą, która może ten porządek zmienić w nieporządek. Czy tak się stanie, będzie zależało tylko od tego, jak daleko zdecydujesz się posunąć. Ale nad każdym krokiem dobrze się zastanów, bo konsekwencje mogą być nieodwracalne. Wyjdź na jaw Twoja kiepska kondycja fizyczna. Nie zamuj rąk, lecz podejmij próbę powrotu do dobrej formy. Będzie to wymagać wysiłku i wyrzeczeń.

BLIŹNIĘTA (21.05. -21.06.)

Możesz teraz podnieść swoje kwalifikacje zawodowe i zacząć robić coś, co będzie Cię wyjątkowo nakręcać. Kroi się nawet szansa na objęcie kierowniczego stanowiska. Stanie się to pod warunkiem, że zdecydujesz się na dosyć radykalne ograniczenia w życiu osobistym.

Bliźnięta będą się podobać wielu ludziom z otoczenia, a ich zachowanie odebrane zostanie jako kokieteria. To oczywiście spowoduje szept i ploteczki w pracy, lecz jeśli nie masz sobie nic do zarzucenia, nie przejmij się tym i postępuj tak, jak masz ochotę. Z czasem plotki wygasną. Jeżeli w rodzinie ktoś miał kłopoty zdrowotne podobne do tych, jakie Cię dopadły, to dokładnie się przebadaj. Ot, choćby dla świętego spokoju.

RAK (22.06. -22.07.)

Pewnie się zdziwisz, że pomimo tylu zmian w naszej rzeczywistości w dalszym ciągu pokutuje zwyczaj nieformalnego załatwiania wielu spraw. Ale pamiętaj, że łapówka nie wchodzi w ogóle w rachubę. Jednak fakt, że tak zwyczajnie tej sprawy nie da się załatwić, niech pobudzi Cię do myślenia i wymyślenia jakiegoś nietypowego rozwiązania.

HOROSKOP

W życiu towarzyskim możesz mieć teraz swoje 5 minut. Wykorzystaj je. Jeśli mogłoby to wzbudzić zazdrość Twojej drugiej połowki, to wykorzystaj je z umiarem, by potem nie żałować. Postaraj się rzucić albo przynajmniej ograniczyć palenie i ostrożnie z napojami wysokokalorycznymi, bo poranek będzie o wiele mniej miły od poprzedzającego go wieczoru. Zachowuj i w tym umiar, dojrzyj, że świat, nawet na początku grudnia, jest piękny.

LEW (23.07. -22.08.)

Lwy ujawniają swoje uzdolnienia do rozwiązywania problemów zawodowych. Będzie to dotyczyło nie tylko technologii czy organizacji pracy, ale i zdrażnień między ludźmi. Od tego, na ile uda Ci się zachować bezstronność, zależy Twoja pozycja w firmie. Nie pozwalaj sobie teraz na jakieś szaleństwa finansowe, bo Boże Narodzenie i Nowy Rok za pasem.

Zakończone Lewki mogą planować wspólne życie, nawet jeśli ostatnio pojawiły się co do tego jakieś znaki zapytania i wątpliwości. Najbliższe dni powinny to wszystko rozwiać i wyjaśnić po Twojej myśli. Nad związkami małżeńskimi raczej nie zbiorą się czarne chmury, chociaż nie zawsze będzie świecić słońce. Ale do takich zmian aury Jesteście już przecieży przyzwyczajeni. Uważaj, by nie przemoczyć nóg, bo mogłoby się to skończyć tygodniem w łóżku.

PANNA (23.08. -22.09.)

Zastanów się, czy rzeczywiście radykalizm jest w tej sytuacji wskazany i stawianie wszystkiego na ostrzu noża jest dobrą taktiką. Prawdopodobnie lepsze od ryzykowania całym dorobkiem byłoby zmięczenie swojego stanowiska i okazanie gotowości do ugody. Próba postawienia na swoim za wszelką cenę może Cię kosztować nawet utratę pracy.

Panny, które ulokowały uczucia w kimś, kto jest zajęty, niech nie poddają się mrzonkom i iluzjom. Jest to ślepa uliczka, z której wyjść bez szwanku nie będzie łatwo. Musisz nieco zweryfikować swój sposób funkcjonowania w życiu domowym. Stać Cię na większe włączenie się w jego rytm przy równoczesnej dbałości o to, by nie dać się za bardzo wykorzystywać.

WAGA (23.09. -22.10.)

Ta końcówka roku może być dla Wag bardzo istotna. Obecnie rozstrzygnie się trwający już od dłuższego czasu spór zawodowy. Finał będzie zgodny z Twoimi przewidywaniami, a to sprawi, że współ-

pracownicy zaczynają się z Tobą bardziej liczyć. Nowa znajomość powinna Ci ułatwić otwieranie zamkniętych dotychczas drzwi. Nie okazuj demonstracyjnie tryumfu. Wiesz, że ludzie tego nie lubią. Samotne Wagi mogą teraz spać kogoś, kto może zmienić ich życie i uwolnić od samotności. Nie przegap tej szansy! Ale uważaj też, by nie zawierzyć komuś, kto na to nie zasługuje. Jeżeli nie musisz, to w czasie wolnym od obowiązków nie rób nic. Oddaj się lekturze, zdrzemnij się, zadbaj o swój wygląd, wybierz się do sauny albo spa. Pij dużo płynów i ogranicz do minimum używki.

SKORPION (23.10. -21.11.)

Stanie się to, czego się raczej nie spodziewasz. Będziesz mieć teraz trochę więcej pieniędzy niż zwykle. Nie chodzi tu jednak o obcywaną podwyżkę ani o dużą wygraną w grach losowych. Będzie to raczej efekt dodatkowej pracy albo wsparcia od kogoś bliskiego, komu właśnie się powiodło. A może będziesz to zawdzięczał hojności św. Mikołaja?

W niektórych związkach poprawi się jakość kontaktów, a w innych pojawi się gotowość spełnienia oczekiwań drugiej połowki. Dlatego łatwiej będzie teraz doczekać się ustępstw lub konkretnych propozycji ze strony partnera. Uważaj, bo mimo iż Twoje plany są dość dokładnie przemyślane, coś może się nie udać. Szczególnie przestroga ta odnosi się do wyboru miejsca świątecznego wypoczynku. W tej sprawie kieruj się powiędzeniem, że lepszy wróbel w garści...

STRZELEC (22.11. -21.12.)

Jest duża szansa, że Strzelcy w grudniu zaczną odcinać kupony od tego, co wcześniej udało im się zdziałać. Prawdopodobnie docenią Cię jako fachowca w swojej branży, a za tym powinna pójść podwyżka wynagrodzenia. Nie popadaj jednak w euforię i zachowaj umiar, kiedy przyjdzie Ci wspierać św. Mikołaja w przygotowywaniu upominków dla bliskich.

Zaprzagniecie harmonii i spokoju, a to dobrze wpłynie na relacje z najbliższymi. Czas późnej jesieni i coraz wyraźniejszego zbliżania się zimy spowoduje, że stanie się trochę zbyt nerwowi i nadpobudliwi. Ale przy dobrej woli i podwyższonej samokontroli nie powinno z tego wynikać nic bardzo groźnego. Na Twojej orbicie mogą już na początku grudnia pojawić się ludzie, którzy odzyskają piętno na Twoim życiu w przyszłym roku.

KOZIOROŻEC (22.12. -20.01)

Pomimo że końcówka roku to zwykle mnóstwo dodatkowej roboty, w firmie utrzyma się dobry klimat i nie obejdzie się bez snucia planów na przyszły rok. Nie przesadzajcie z optymizmem, bo kryzys, o którym do tej pory raczej tylko słyszycie, dotrze także do was. Dlatego zaleca się zejście z obłoków na ziemię i jak najciszej trzymanie się realu.

W życiu prywatnym głosem Koziorożców powinna przestać chować się w piasek. Grudzień to dobry czas na podejmowanie radykalnych kroków, na wyzwolenie się z samotnictwa w przypadku jednego lub na wyjście z toksycznego związku w przypadku innych. Nikt Ci nie mówi, że to będzie łatwe, ale warto chyba zapłacić nawet wysoką cenę, jeśli kupisz sobie za to nowe życie uczuciowe. Gdy wyniki Twoich ostatnich badań lekarskich będą Twoje wątpliwości, to by się od nich uwolnić, powtórz badania!

WODNIK (21.01. -18.02.)

Wodniki mają pod koniec roku szansę skutecznie zapanować nad sprawami, które ostatnio wymknęły im się spod kontroli. Ujmij to wszystko w cugle i nie popuszczaj! Konsekwentnie rób swoje i nie wycofuj się rakiem, jak trafisz na przeszkodę. Tylko tak postępując, osiągniesz swoje cele i zapewnisz sobie jakieś bezpieczne finansowo.

Jeśli jesteś Wodnikiem, który niedawno się zakochał, to spróbuj popatrzeć na chłodno, czy obiekt Twoich uczuć nie myśli czasem tylko o sobie. Nie daj się omotać, bo mogłaby z tego wyjść jedynie kolejna życiowa pomyłka. A może spróbuj uzdrowić to, co jest chore. Nie będzie to wcale łatwe. Najbliższe dni bez kłopotów zdrowotnych. Nawet jeśli złapię jakąś infekcję, to szybko się jej pozbędiesz.

RYBY (19.02. -20.03.)

Teraz mogą Cię wprost zasypać ofertami. Bardzo trudno będzie Ci się zdecydować, co wybrać. Pomyśl, na czym Ci najbardziej zależy. Wszystkie propozycje rozważ bardzo starannie, biorąc pod uwagę ich dobre i złe strony. Ostrzeżenie: nie zakładaj z góry, że większe pieniądze to motywy jedynego czy najważniejszego.

Nie warto teraz w sprawach osobistych niczego przyspieszać ani na siłę korygować. Wytwarzaj z bólem, bo doktor za drzwiami. Pozwól, by wszystko szło swoimi torami. Zachowuj się delikatnie i taktownie, nie postępuj lojalnie, ale się nie narzucaj i nie próbuj zgadywać myśli drugiej połowy. Zajmij się swoimi sprawami, a nie próbuj się odgrywać. Chyba, że zależy Ci na tym, by zademonstrować, że Ci nie zależy. Ale to mogłoby się zakończyć rozpadem waszego stadła.

ASTRALIA

Są efekty wspólnego działania



Koło Gospożyn Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna i Rada Sołectwa wsi Brelików i Leszczowate przy współpracy z Ustrzyckim Domem Kultury w ramach projektu „Działaj Lokalnie” pozyskały 3500 zł na remont kuchni w świetlicy wiejskiej oraz zakup jej nowoczesnego wyposażenia.

Przedsięwzięcie pod nazwą „Kuchnia gospodyni wiejskiej XXI wieku” dobiega końca. Wszystkie prace remontowe wykonano. Na potrzeby kuchni zakupiono lodówkę, kuchenkę gazowo-elektryczną i mikrofalówkę.

Ponieważ niejednokrotnie w świetlicy wiejskiej odbywały się pokazy naczyń firmy „Tupperware”, przewodnicząca KGW w trakcie trwania projektu zwróciła się do tej firmy z prośbą o ofiarowanie do kuchni nowoczesnych naczyń. Firma „Tupperware” odpowiedziała pozytywnie. W październiku gospodynie z Brelikowa i Leszczowatego otrzymały od niej naczynia o wartości ponad 1000 zł. – Teraz kuchnia jest naszym ulubionym miejscem spotkań – mówią członkinie KGW.



Zarząd KGW w odnowionej kuchni przed kredensem babci, w którym zgodnie z tradycją przechowuje się nowoczesne naczynia „Tupperware”

Odnowiona i nowoczesnie wyposażona kuchnia pozwala organizować w świetlicy atrakcyjne imprezy okolicznościowe dla całej społeczności, zabawy dla dzieci, młodzieży i dorosłych, daje także możliwość in-

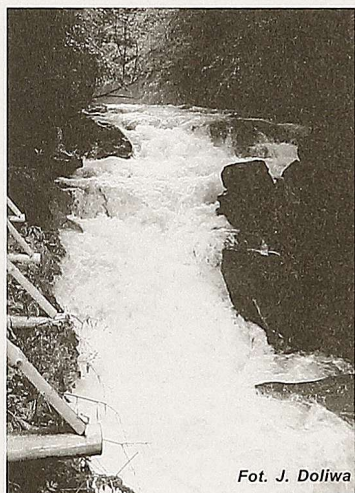
tegracji międzypokoleniowej, bezkonfliktowego styku tradycji i nowoczesności, uatrakcyjnia życie mieszkańców.

Działajmy lokalnie! Warto!

B. Szubra

Z Szepitem na Hylatym

Od października Bieszczady mają nową ścieżkę przyrodniczo-historyczną. Powstała ona dzięki działaniom Urzędu Gminy Lutowska, Nadleśnictwa Lutowska i Stowarzyszenia Społecznego „Dzieciom Bieszczadzkiej Szkoły w Zatwarnicy” oraz wsparciu finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.



Fot. J. Doliwa

Ścieżka liczy 12 km i wiedzie z Zatwarnicy doliną potoku Hylatego na Dwernik Kamień i z powrotem. Od nazwy potoku nazwano ją „Hylaty”.

Na trasie w szczególności atrakcyjnych miejscach zaplanowano kilka przystanków. Wyznaczają je: chata bojkowska w Zatwarnicy (zrekonstruowana chłopa, która ma pełnić rolę lokalnego ośrodka edukacyjno-kulturalnego), miejsce po młynie wodnym obok ujścia Hylatego do Rzeki, ośmiometrowy wodospad Szepit na Hylatym, bukowy las nasienny, wychodnie skalne i niezwykle rzadkie drzewa rezonansowe oraz szczyt Dwernik Kamień, z którego rozciąga się panorama na Otryt, Smerek, Połoniny Welińska i Caryńska, Wielką Małą Rawkę, Tarnicę, Bukowe Ber-

do i Magurę Stuposiańską, a nawet na Zalew Soliński. Tutaj też można odnaleźć pozostałości austriackich linii i stanowisk obronnych z walk w Karpatach na przełomie 1914/1915 r.

Jeśli zachowa się podczas wędrowki ciszę, to jest szansa na spotkanie wielu zwierząt. W tutejszych lasach żyją jelenie, rysie i kuny, a nierzadko można się natknąć na ślady niedźwiedzi brunatnych i wilków. Dla miłośników przyrody na pewno nie bez znaczenia jest i to, że na tym terenie występują ciekawe płazy (np. traszka karpacka, salamandra, jaszczurka zwinka, kumak górski), gady (żmija, padalec), owady (np. nadobnica alpejska, biegacz zielonozłoty) i wiele gatunków ptaków (np. puszczyk uralski, puchacz, dzięcioł biłogrzbiety i mucholówka mała).

Bogato reprezentowany jest także świat flory. Z ciekawszych gatunków spotkać można: żywokost sercowaty, żywiec gruczołowaty, żywiec bulwkowaty, paprotnik kolczysty, mieszańce trwałej, parzydło leśne, ostrożeń warzywny, bodziszek cuchnący, wawrzynek wilczełyko, widlicz alpejski i lilie złotogłów.

Ścieżka „Hylaty” jest jednym z ważnych elementów powstającego w Zatwarnicy ekomuzeum „W krainie Bojków”.

Jakub Doliwa

Dwie Czarne i jedno „Siedlisko”

W centrum Czarnej w pogodny przedpołudnie 15 października zebrało się ok. 50 osób po to, by wspólnie przejść trasę pierwszej profesjonalnie oznakowanej ścieżki historyczno-przyrodniczej „Siedlisko”.

Prace nad ścieżką trwały dwa lata. Ale dzięki współdziałaniu wielu podmiotów udało się ten pomysł zrealizować. Pomysł na ścieżkę powstał wśród nauczycieli SP w Czarnej podczas realizacji projektu „Siedlisko”, finansowanego ze środków Programu „Działaj Lokalnie VI” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Fundacji Bieszczadzkiej Partnerstwo dla Środowiska. Uzyskano nań 4700 zł.

Podczas realizacji projektu uczniowie pod kierunkiem nauczycieli poznawali okolice, wyszukiwali miejsca warte odwiedzenia i pokazania, zapoznawali się z historią miejscowości i jej mieszkańców, z bogactwem flory i fauny. Koordynatorem była Joanna Płocienniczak, a realizatorami 20 uczniów kl. VI oraz Anna Łysyganicz, Anna Śmietana, Alicja Miesiącęk, i Agnieszka Rzeszowska. Istotnej pomocy udzieliły również: Marzena Zajac, dzieląc się swoją wiedzą na temat ikon i ikonopisania, Renata Różycka-Franczak, oprowadzając po Galerii „Barak” i przygotowując przedstawienie na zakończenie projektu, Beata Soja, która zaprojektowała tablice informacyjne stojące obecnie przy przystankach ścieżki oraz Adam Mehal, który pomagał przy wytyczeniu trasy ścieżki. Pomocy finansowej udzielił Urząd Gminy w Czarnej, Nadleśnictwo Lutowska i PGNiG Oddział Sanok.



Fot. Gim. Czarna

Pozostała do zrobienia część wymagająca największych nakładów finansowych - oznakowanie ścieżki w terenie. Wójt Marcin Rogacki oraz radni gminy uznali, że na taki cel pieniądze muszą się znaleźć i się znalazły. Oznakowaniem ścieżki zajęli się Franciszek Adamczyk, wykonawca większości szlaków i ścieżek w powiecie bieszczadzkim. Na trasie ścieżki zaplanowano kilka przystanków, w szczególności atrakcyjnych miejscach, do których należą: kościół parafialny (dawna cerkiew greckokatolicka), punkt widokowy, kapliczka pańszczyźniana, fragmenty starej zabudowy wsi, cerkiewko z cementarzem, na którym rośnie - uznany za pomnik przyrody - modrzew europejski.

Oddanie ścieżki do użytku zorganizowały Elżbieta Paszkowska i Anna Śmietana - opiekunki kół turystycznych przy SP w Czarnej. Na jej otwarciu byli obecni m.in. Marcin Rogacki - wójt gminy, Zbigniew Dyrda - prezes Oddziału PTTK w Ustrzykach D. i mama jednej z uczennic - wręczyła prezes uczniowi kl. IV-VI książeczki „Turysta - przyrodnik”. Odbył się również konkurs wiedzy o Czarnej.

Anna Łysyganicz

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

Bieszczadzka
Partnerstwo
Fundacja dla Środowiska

AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE
Academy for the Development of Philanthropy in Poland

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam garaż przy ul. Szkolnej (nad rzeką Strwiąż) w Ustrzykach D. Tel. 601 451 324.

Sprzedam działki ładnie położone w granicach miasta Ustrzyki Dolne pod budowę domów jednorodzinnych. Woda i prąd w pobliżu. Cena: 5200/ar. Tel. 602 460 921

Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 69 m2 w Ustrzykach Dolnych, ul. Gombrowicza. Tel. 0502 328 773.

Pilnie sprzedam samochód „Peugot 306”, zielony, 1999 r., mało eksploatowany - 69000 km. Zakup w salonie, garażowany, dobrze utrzymany, bajery zgodne ze standardem. Cena negocjacyjna 12000 zł. Tel. 013 461 1719 lub 619 331 719.

Pilnie sprzedam samochód terenowy „Grand Vitar Suzuki - 2000”, 1996 r., czarny z białą kombinacją, bardzo dobrze utrzymany, drugi właściciel, napęd 4x4, zużycie paliwa w cyklu mieszanym do 8,5 l/100 km. Cena negocjacyjna 17500 zł. Tel. 013 461 1719 lub 619 331 719.

Lokal biurowy do wynajęcia w budyn-

ku „EDEN” w Ustrzykach D. Tel. 605 053 353.

Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 30 m2 (2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon) na parterze w Ustrzykach Dolnych. Tel. 609 901 653 lub 693 881 653.

Sprzedam pilnie mieszkanie własnościowe o pow. 55 m2 (3 pokoje, kuchnia z aneksem jadalnym, III piętro, piwnica) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Dworcowej. Cena do uzgodnienia. Tel. 502 438 434.

Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 32,3 m2 (parter; 2 pokoje, kuchnia, łazienka - z umeblowaniem) w Ustrzykach D. przy ul. Jagiellońskiej. W pokojach parkiet, przedpokój, kuchnia, łazienka glazura, wymienione okna. Garaż murowany - księga wieczysta, 18 m2 (6x3) i grunt 24 m2. Tel. 013 461 1788 lub 694 683 973.

Kupię kompletny kapelusz wojsk pod-

Okazjnie sprzedam piłę formatową, sprawną, po generalnym remoncie.
Tel. 013 461 0132.

halańskich. Tel. 0 723 418 119.

Sprzedam mieszkanie 38 m2 z balkonem w Ustrzykach D. przy ul. Jagiellońskiej. Atrakcyjna cena. Tel. 0 512 190 275 (po godz. 17.00).

Mieszkanie do wynajęcia o pow. 59 m2 w Ustrzykach D. przy ul. Jagiellońskiej. Tel. 501 231 783.

Sprzedam audi 80 B3, stan dobry (zadbany). Cena do uzgodnienia. Tel. 695 130 505.

Sprzedam klacz 11-letnią, zimnokrwistą, jasny kasztan, spokojną, chodzi w zaprzęgu, posiada paszport. Cena 3100 zł (do negocjacji). Tel. 880 569 846.

Sprzedam Suzuki Samurai - orurowany, z wyciągarką. Tel. 695881390.

NIERUCHOMOŚCI "KWAŚNIAK"
www.kwasniak.net
OKAZJA!

Domki całoroczne, sprzedaż całorocznych i letniskowych w Bieszczadach i okolicach
Brzozowa.
ZAPRASZAMY.

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY

SZAFY - GARDEROBY

**STUDIO MEBLI
KUCHENNYCH**

• Duży wybór mebli systemowych
• Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

Są wzorem, autorytetem i drogowskazem

Pałac w Olszanicy 20 listopada gościł małżeństwa z całej gminy, które w tym roku obchodzą złote годы. Dla jubilatów były medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”, przyznane przez Prezydenta RP, listy gratulacyjne od samorządu gminy, kwiaty, szampan i przyjęcie „na słodko”.



Fot. T. Szewczyk

Na wspólne świętowanie złotych godów zostali zaproszeni: Bronisława i Józef Benewiatowie z Uherzec Mineralnych, Janina i Józef Dulowie z Wańkowej, Bronisława i Andrzej Dulębowie z Olszanicy, Aniela i Tadeusz Konieczkowie z Uherzec Mineralnych, Stefania i Stanisław Muchowie z Rudenki, Józefa i Jan Namirowscy ze Stefkowej, Barbara i Zygmunt Orłowsky z Olszanicy, Zofia i Czesław Musytwie z Wańkowej, Zofia i Jan Regiecowie z Wańkowej, Katarzyna i Tadeusz Szpakowie ze Stefkowej, Maria i Tadeusz Śmierciakowie z Paszowej, Kazimiera i Tadeusz Tyburowie z Olszanicy, Stefania i Edward Urbanowie z Uherzec Mineralnych, Czesława i Jan Wachałowscy z Wańkowej, Maria i Michał Wojtanowscy z Orelca, Janina i Józef Wójcikowie ze Stefkowej oraz Michałina i Kazimierz Zagórscy z Uherzec Mineralnych.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafialnym p.w. Matki Bożej Pocieszenia od mszy w intencji jubilatów i ich rodzin. Za parafian – jubilatów modlili się ks. Tomasz Surmacz, ks. Marek Siedlecki, ks. Edward Stopyra i ks. Krzysztof Dudzik.

Później w olszaniczkim pałacyku jubilaści byli gośćmi samorządu gminy, który reprezentowali: przewodniczący RG Tadeusz Darosz, wójt Krzysztof Zapala, wicewójt Robert Petka, skarbniczka gminy Lucyna Wermińska i zast. kier. USC Urszula Podkalicka. Przedstawicielką władz państwowych była wicewojewoda Małgorzata Chomycz.

Nasza lokalna społeczność potrzebuje nie tylko ludzi młodych. Potrzebni są też ludzie starsi, dojrzały i doświadczony. Oni są dla nas wzorem, autorytetem i drogowskazem – mówił wójt. Wicewojewoda życzyła jubilatowi, aby „każdy dzień

wspólnego życia zaczynał się i kończył uśmiechem.” - Chciałabym dożyć takiej pięknej chwili - dodała na koniec.

Koncert dla jubilatów rozpoczął duet „Fantazja” - rodzeństwo Małgorzata Gajda (skrzypce) i Seweryn Gajda (akordeon). Potem przy akompaniamentie akordeonisty Marka Sokola zaśpiewały na ludowo „Małe Uherczanki” (Agnieszka Mokrzyńska, Paulina Bigos, Natalia Nózka, Dominika Sędzimir i Patrycja Jakiel), prowadzone przez Magdę Tchorowską. W finale „wiecznie zielone” przeboje - m.in. „Umówiłem się z nią na dziewięć”, „Ta ostatnia niedziela”, „Cicha woda” i „Pamelo, żegnaj” - przypomniał Jerzy Krupa. Akompaniował mu na akordeonie M. Sokół. Jubilaci sprawili, że występ solowy często zmieniał się w śpiew kilkudziesięcioosobowego chóru.

T. Szewczyk

„Bies-Czadowy Ogród” w Hoszowie

Bardzo dawno temu, kiedy kraina gór, lasów i łąk była bezludna i dziewczęta, panował na niej Zły - Bies. Z postaci był podobny do człowieka, choć większy i rogaty. U ramion miał wielkie nietoperzowe skrzydła. Zły był zazdrosny o swoją ziemię i nie chciał z nikim się nią dzielić...

Tak brzmi początek legendy Mariana Hessa, którą dyrektorka SP w Hoszowie Bożena Plocka 15 listopada powitała gości na zakończeniu projektu „Bies-Czadowy Ogród”. Projekt został zrealizowany dzięki dotacji z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Funda-



Fot. T. Szewczyk

cji Bieszczadzkiej Partnerstwo dla Środowiska w ramach programu „Działaj Lokalnie VI”. Jego koordynatorami byli: Bożena Plocka, Barbara Tomków, Barbara Makulińska-Dec oraz Wojciech Kowalski.

„Bies-Czadowy Ogród” to miejsce, w którym stoi wiata – estrada, umożliwiająca promowanie tradycji i kultury lokalnej poprzez występy, wystawy i przedstawienia. Wokół estrady znajdują się wykonane przez uczniów rzeźby Biesów i Czadów oraz księga legend bieszczadzskich. By ogródek stał się miejscem miłym mieszkańcom i turystom, na wiosnę wyposaży się go w ławeczki i ścieżki oraz upiękoczy rabatami i klombami. Ponadto stworzono zostanie tu ogród skalny i zamontowane oświetlenie.

Przy realizacji programu pracowali

wszyscy nauczyciele z uczniami oraz rodzice. Szczególnie do powstania tego nietypowego ogrodu przyczynili się: Marcin Plocki, Krzysztof Harsche, Marcin Gromala, Aleksander Borsuk, Jan Skorupa, Tadeusz Duduś oraz Józef Tomków.

Prace przy „Bies-Czadowym Ogródku” nie ustają. Uczniowie obiecali upiększać ogród, rozślawiać wśród miejscowej ludności jego znaczenie, tropić ślady czadowych dusz w konarach i korzeniach starych drzew, bo „Czady - jak pisze M. Hess - czuwają nad pięknem tej polskiej krainy” i „na wędrowników rzucają słodki czar, który sprawia, że nie można zapomnieć jej uroku, dlatego w Bieszczady przyjeżdża się tylko raz, potem się tylko wraca”.

B. Bulwan, E. Trybuła



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego

realizująca w ramach poddziałania 8.1.1 Programu Operacyjnego - Kapitał Ludzki projekty

„WYŻSZE KWALIFIKACJE - NOWE MOŻLIWOŚCI”

OFERUJE **BEZPŁATNE** SZKOLENIA ZAWODOWE:

Kadry i płace

Skierowane do osób pracujących zatrudnionych na podstawie umowy o pracę lub umowę cywilnoprawną, które ukończyły 45 rok życia i posiadają wykształcenie nie wyższe niż średnie.



ZAPRASZAMY!!!

Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 461-29-98, tel./fax (013) 461-21-47, e-mail: biuro@barr-ustrzyki.pl
www.barr-ustrzyki.pl

„Świadek” w „Orle”



„Świadek” to filmowa opowieść o życiu Jana Pawła II. Opowieść wieloletniego sekretarza i przyjaciela Papieża, najbliższego świadka najważniejszych wydarzeń Wielkiego Pontyfikatu - księdza kardynała Stanisława Dziwisza.

„Świadek” zaistniał najpierw, w 2007 r., jako książka - zapis rozmów, jakie odbył z ks. kard. S. Dziwiszem włoski dziennikarz watykanista Gian Franco Svideroschi. Przetłumaczona na kilkanaście języków. W Polsce bardzo szybko osiągnęła nakład ponad miliona egzemplarzy! Teraz ta niezwykła opowieść trafia na ekrany, bogatsza od książki o wiele nowych faktów, m.in. z lat młodości Karola Wojtyły. Ukazuje także przejmujące, a nieznane chwile z prywatnego życia Papieża, jest uzupełniona o kolejne interpretacje. Film zbudowany jest z materiałów dokumentalnych, a także fabularyzowanych rekonstrukcji wydarzeń. Obja plany spaja postać narratora po mistrzowsku zagrana przez wybitnego aktora Michaela Yorka (m.in. „Kabaret”, „Jezus z Nazaretu”).

- Świadek (dok./relig.; Polska; od 12 l.) - 28 i 30.11. oraz 1,2 i 4.12. godz. 18.00

Bilety 13 zł

Kasa czynna 30 min. przed seansem

Kino „Orzeł” - Ustrzyki D. ul. 29 Listopada 31; tel.013-461-1322
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail:udk@poczta.wp.pl



TEL. (0)502 759 987 (B) 492 78 28



LOTY DO USA OD 2052 PLN !!!

tel. 13 46 46 720

ROLETY {WOLNOWISZĄCE
W ZABUDOWIE

ŻALUZJE {PIONOWE
POZIOME

SIATKI PRZECIWKOMAROM

SPRZEDAŻ {CZĘŚCI
NAPRAWY

Telefon
013 464 19 12
0 600 29 72 10

PRODUCENT



Sanak
ul. Jagiellońska 48